

**Zdjęcie z uroczystego obchodu 50-lecia Laubitza w Gnieźnie. Sędziwy biskup-jubi-
cu Biskupiego do**

Członkowie Stron. Narodowego na wiecu P.P.S. głosowali za rezygnacją przed projektem ordynacji wyborczej.

KRAKÓW, 23.3. — PPS. w dalszym ciągu prowadzi akcję zgromadzeń masowych za demokratyczną ordynacją wyborczą do Sejmu i samorządów. W ubiegłą niedzielę odbyły się wiece publiczne w Mielcu, Myślenicach, Żabnie, Rychwałdzie, Jadownikach i t.d. Znamiennym jest, że w Jadownikach k. Brzeżnicy Stronnictwo Na-

rodowe odbyło zebranie swych członków, po którym wyruszyli oni gremialnie na wiec PPS. Po przemówieniu sekretarza PPS nikt z członków Stron. Narodowego głosu nie zabrał, natomiast wszyscy głosowali za rezolucją przeciw projektowi nowej ordynacji wyborczej do samorządu.

Pięciomiesięczne niemowlę „hartował” ukropem. Potworna zbrodnia zboczonego ojca.

Z Chojnic donoszą: Niecodzienny dramat rozegrał się w Chojnicach, dramat niewinnego dziecka, dręczonego w niezwykle wyrafinowany sposób przez potwornego ojca. Zwyródniały kat własnego dziecka stanął przed Sądem Okręgowym w Chojnicach. Jest to 26-letni palacz, Władysław Wawrzyniak, zamieszkały w Chojnicach, oskarżony o otrucie swego pięciomiesięcznego synka.

W świetle przewodu sądowego sprawa tak się przedstawiała:

Powołani na rozprawę świadkowie stwierdzili jednomyślnie, że Wawrzyniak, opływający jakąś sadyściyczną pasją, znęcał się nad swym dzieckiem w nieudolny sposób. Zboczenie ten dręczący małego częstym biciem. Ale mania zadawania nieudolnych cierpień nie ograniczała się tylko do kłótni i niemowlęcia. Bestialski zwyrodniał kłótni dziecka w usta niedopalki papierosów, wlewał mu w usta gwałtem najrozmaitsze rozkłady solne, parzył przełyk dziecka ukropem herbaty, mleka, wlewał dziecku w usta wodę.

Któregoś dnia zezwierzęcony oprawca przebrał miarę swego sadyzmu, gdyż wlał dziecku w usta pięć łyżek kwasu octowego z marmyrowanych śliwek, co spowodowało śmierć nieszczęśliwego maleństwa. Nikczemnik oświadczył na rozprawie, że nie znęcał się nad dzieckiem, tylko je hartował.

Oczywiście, Sąd nie dał wiary takim

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

GAL zaopiekuje się grobami marynarzy, którzy stracili życie w służbie polskiej bandery.

GDYNIA, 23.3. — W czasie pogrzebu tragicznie zmarłego marynarza s/s „Kosciuszko” s. p. Henryka Nadrego, wygłosił na grobie przemówienie dyr. Biura Portowego Gal p. kmr. Jacyńczak, zaznaczając w nim m. in., że Linia Gdynia—Ameryka, postanowiła zaopiekować się obecnie

wszystkimi grobami marynarzy, którzy stracili życie w służbie polskiej Marynarki Handlowej.

Szlachetna ta myśl spotkała się wśród marynarzy z wielkim uznaniem i wdzięcznością.

Jeszcze jedna deklaracja... NOWY „WÓDZ RUCHU”.

WARSZAWA, 23.3. — Konfederacja Synarchiczna wydała deklarację konfederacyjną, w której stwierdza, że „przemiany obecnego stanu rzeczy w Polsce na nową rzeczywistość dokonać może tylko zbiorowy, świadomy, celowy i wytrwały wysiłek wszystkich najlepszych sił w narodzie. Zorganizowanie tego wysiłku jest pierwszym zadaniem Konfederacji Synarchicznej”. Deklaracja kończy się oświadczeniem, że sy-

narchiści dobrowolnie poddadzą się wszystkim obowiązkom organizacyjnym, jakie zostaną zatwierdzone w porozumieniu z marszałkiem Konfederacji Synarchicznej, z prezesem Związku Synarchicznego i Wódcem Ruchu, d-rzem Włodzimierzem Tarlo-Mazińskim. Sekretariat generalny Konfederacji Synarchicznej przyjmuje podpisy organizacyjnej oraz osób, które chcą podpisać deklarację.

ŻYCIE ZGIERZA

ZAWSZE GOTOWI.

W lokalu własnym przy ul. Pocha 4 odbyło się zebranie członków miejscowego oddziału OZN-u dla uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego i Marszałka Śmigłego-Rydza. Zebranie zagal i krótkie przemówienie wygłosił wiceprzewodniczący dyr. Wł. Michu. Przemówienie zaś o lokalnościach wygłosił prof. Preissova Irena. Przemówienie swe prof. Preissova zakończyła okrzykiem na cześć Marszałka Śmigłego-Rydza i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Następnie zebrani wysłuchali przez radio przemówienia Prezydenta Rzeczypospolitej, po czym wystali depeze do Marszałka Śmigłego-Rydza.

CIĘKAWY ODCZYT.

Dziś rozpoczęło się cykl wykładów religijnych zorganizowanych przez ks. kanonika prof. dr Roszkowskiego w sali Gimnazjum Państwowego przy rynku Kilińskiego.

Odczyty prowadzić będzie O. Warszawski z Warszawy. Początek wykładów o godz. 19, wstęp na wszystkie 3 wykłady razem 2 zł. Dziś odczytuje pierwszy odczyt na temat: „Wiara a wiedza”, jutro t.j. w czwartek: „Wiara a autorytet” i ostatni w piątek: „Wiara a łaska”.

GDZIE WYRODNI MATKA?

Wczoraj w dole kłoczynym przy ul. Solnej 4 na Przybyłowiu znaleziono noworodka płci żeńskiej. Policja prowadzi dochodzenie w celu wykrycia wyrodnej matki.

WIECZÓR ARTYSTYCZNY „BORUTY”
Sekcja kulturalno-oświatowa K. S. „Boruty” zorganizowała dwa „Wieczory artystyczne” w sobotę i niedzielę cieszące się wielkim powodzeniem i dzięki starannej organizacji programu artystycznego wykonania. W części pierwszej „Wieczoru” wystąpiła własna doborowa orkiestra symfoniczna pod dyrykcją p. A. Niekłewicza, wykonując kilka utworów czołowych kompozytorów. W części drugiej wystąpił chórzystyczny, który pod dyr. p. M. Jabłońskiego odśpiewał „Wieczór” Ringa i „Bajki” Świerzyńskiego. Również pod tym samym kierownictwem wystąpił chórzystyczny z „Piosenką żołnierską” Donieckiego i „Mazurem” Olużńskiego.

Młode te chóry za dobre wykonanie zostały nagrodzone honorami oklaskami.

W części trzeciej sekcja dramatyczna Klubu odegrała doskonałą farsę pt. „Lep na muchy” pobudzając wszystkich do szczerzego śmiechu. Kierownictwo artystyczne spoczywało w rękach p. J. Pawlaka.

PROGRAM CH.U.S.-u.

Dziś w Chrześcijańskim Uniwersytecie Społecznym odbędzie się następujące wykłady: w lokalu szkoły powszechnej nr 4, przy ul. Łódzkiej nr 2, prof. K. Jankowskiego na temat: „Domy ludowe i ich kulturalne znaczenie” oraz ks. prof. W. Czerwńskiego pt. „Zagadnienie wiary”; w lokalu szkoły powszechnej nr 3 na Przybyłowiu prof. J. Grodzkiej pt. „A. Mickiewicza” oraz prof. St. Schoenborna pt. „Polska i jej sąsiedzi w dziejowym rozwoju”, c. d.

Głowa pod kołami lokomotywy Desperacki czyn staruszką.

ŁÓDŹ, dn. 23.3. — Wczoraj na torze kolejowym koło Rudy Pabianickiej obok sąsiedniej wsi Rokitna miał miejsce wypadek samobójstwa. Pod przejeżdżający pociąg rzucił się jakiś stary człowiek, który położył głowę na szynach. O zatrzymaniu pociągu nie mogło być mowy. Koła lokomotywy zmasakrowały głowę nieszczęśliwego desperata, którego ciało osunęło się obok toru. O wypadku zawiadomiono natychmiast władze policyjne powiatu łódz-

kiego. Dochodzenie ustaliło, że samobójcą jest 72-letni Stanisław Frankiewicz, mieszkaniec wsi Rokitna pod Łodzią. Starzec chory był od szeregu lat na sklerozę. Od 4 lat cierpiał na silne bóle głowy, które do prowadzania go do rozpacz. Starzec bardzo często mówił że popłni z bólu samobójstwo, tym bardziej, że był częściowo sparaliżowany i nie miał nadziei wyleczenia.

Zwłoki samobójcy oddano rodzinie.

Ostatnia faza strajku kotoniarzy. Decydująca konferencja w Warszawie.

ŁÓDŹ, 23.3. — W najbliższych dniach uda się do Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi delegacja Związków Zawodowych robotników sezonowych, która zabiegać będzie o przeprowadzenie postulatów, wysuniętych

swego czasu przez sezonowców odnośnie podwyżki płac o 20 proc. i pełnego tygodnia pracy. Postulat zatrudnienia całego zesłanego kontyngentu, już w tej chwili wydaje się być osiągnięty, przy czym ustalono, że z dniem 4 kwietnia wszyscy starzy robotnicy znajdą zatrudnienie.

Od wyników konferencji w Urzędzie Wojewódzkim zależać będzie, czy sezonowcy wrócą się o interwencję w Ministerstwie Opieki Społecznej.

CZY U SZEWÓW DOJDZIE DO UGODY?
Dziś w XII obwodzie Inspekcji Pracy odbędzie się konferencja w sprawie zlikwidowania zatargu w zawodzie szewskim w Łodzi. Na konferencji ustalono zostanie ostatecznie obustronnie stanowisko co do poszczególnych punktów układu zbiorowego a m. in. w sprawie podwyżki płac.

O UKŁAD ZBIOROWY W FABRYKACH PUDELEK DELEK.

Robotnicy około 80 fabryk pudełek w Łodzi zwrócili się do Inspekcji Pracy z prośbą o interwencję w zatargu o układ zbiorowy.

W związku z tym w dniu dzisiejszym sprawa umowy zbiorowej zostanie omówiona na konferencji w Inspekcji Pracy.

KONTROJEKT FRYZJERÓW.

Wczorajsza konferencja w sprawie układu dla fryzjerów nie dała rezultatu. Przedstawiciele lechu fryzjerskiego zwrócili się o odcroczenie pertraktacji wobec konieczności opracowania kontrprojektu.

Następne rozmowy w Inspektoracie Pracy odbędą się we wtorek 29 bm.

DECYDUJĄCA KONFERENCJA PRACOWNIKÓW TRAMWAJOWYCH.

Dziś o godz. 10-ej rano w Okręgowej Inspekcji Pracy rozpoczęła się ponowna konferencja w sprawie zawarcia układu zbiorowego dla pracowników tramwajowych miejskich.

Na wczorajszych zebraniach tramwajarzy ustalono konieczność uwzględnienia w układzie zbiorowym zasadniczych postulatów, a mianowicie: utworzenia komisji dyscyplinarnej oraz zachowania 46-godzinnego tygodnia pracy.

PRZED JUTRZEJSZĄ KONFERENCJĄ W WARSZAWIE.

Jutro o godz. 11-ej przed południem w lokalu Głównego Inspektoratu Pracy w Warszawie odbędzie się dwustronna konferencja w sprawie likwidacji przeciągającego się już strajku w przemyśle kotownym.

Przewodniczącym będzie gł. inspektor inż. Kłott.

W konferencji wezmą udział przedstawiciele związków zawodowych: ZJ, PZZ, „Pracy Polskiej”, i klasowych oraz delegacji organizacyjnej przemysłowców kotownych z Zrzeszeniem Fabrykantów Przemysłu Pończosznego w Łodzi na czele.

Centralna Komisja Poroz. Prac. Umysł. zajmie się sprawą ostatnich wydarzeń.

WARSZAWA, 23.3. — W dniach najbliższych odbędzie się posiedzenie C.K.P.

Prac. Umysł., które zajmie się próbą podważenia zaufania do instytucji kredytowych przez pewne sfery handlowe. W sprawie tej koła zbliżone do CKP. zwracają uwagę na bliższe wzajemne nasze życie gospodarcze z międzynarodowym rynkiem pieniężnym, celem utrudnienia na przyszłość szkodliwych dla państwa działań możliwych przy obecnym systemie walutowym. Ponadto CKP. zajmie się kwestią uposażeń pracowników umysłowych.

AGLIŚTY PORAN K

Stan pogody w Łodzi

ŁÓDŹ, dn. 23. marca. — Dziś o godz. 9 rano temperatura w śródmieściu wynosiła 15 stopni powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa temperatura wynosiła plus 11 stopni. Ciśnienie barometryczne 754 milimetry. Pogoda utrzymuje się nadal słoneczna i ciepła.

Słabe wiatry z kierunków wschodnich.

TYLKO 2.50 gr. miesięcznie

kosztuje abonament „ECHA” z odnośnikiem do domu

Prenumeratę zamawiać można od każdego dnia miesiąca

Zwłoki 2 (Karola) — tel. 132-48, Piotrkowska 11 — tel. 102-29.

Przy odbiorze w administracji Zwłoki 2 (Karola) lub Piotrkowska-11 prenumerata wynosi 210 zł.



ŻYCIE PABIANIC

RADA MIEJSKA RADZI... SPRAWA POŻYTEK.

W nadchodzący czwartek, dnia 24 bm. w sali Ochotniczej Straży Pożarnej w Pabianicach przy Nowym Rynku odbędzie się 2-gie w bieżącym tygodniu posiedzenie Rady Miejskiej m. Pabianic, poświęcone sprawom pożytek, jakie gmina miasta zamierza zaciągnąć na różne cele.

POD ZNAKIEM WALNYCH ZGROMADZEŃ

W nadchodzącą niedzielę, dnia 27 bm. w lokalu własnym przy ul. Zamkowej 29 (lokal Resursy Rzemieślniczej) odbędzie się doroczne walne zgromadzenie członków Związku Rzemieślników Chrześcijańskich m. Pabianic. Pierwsze zebranie zwołane zostało na godz. 15-tą, zaś w drugim terminie na godz. 16-tą tegoż dnia. Zebranie w drugim terminie odbędzie się bez względu na liczbę przybyłych członków. Zarząd Związku Rzemieślników Chrześcijańskich zwraca się do ogółu członków z apelem o liczne przybycie na zebranie, na którym będą omawiane najważniejsze sprawy, dotyczące dalszego rozwoju związku.

W sobotę, dnia 26 bm. Pabianickie Towarzystwo Cyklistów zwołuje w lokalu własnym przy ul. Bagatela 8 walne zgromadzenie członków towarzystwa, na którym pozostanie projekt nowego statutu towarzystwa, opracowanego w myśl wskazań centralnych władz sportowych w Polsce.

NOWE SZYLDY „SPOŁEM”.

W myśl zarządzenia władz miejskich wszystkie szyldy sklepowe wystawiane na widok publiczny mają być przystosowane do zaleceń wydziału budowlanego Zarządu Miejskiego i winny być estetyczne, ozdabiane fronty sklepów. Pomimo tego nie wszystkie nowe szyldy mogą zadowolić oko przechodnia, bowiem niektórym brak pomysłowości i smaku. W powód tych nowych szyldów na uwagę zasługują nowe szyldy sklepowe Spółdzielczego Stowarzyszenia Spożywców „Społem” w Pabianicach, które są ładne i estetyczne.

PABIANICKI PORADNIK

„Nowości” — ul. Kościuszki 14 — ta dziennicza.
„Oświatowe” — ul. Gdańska — po ostatni „Czarownica z Salem”.

NOWE ZAJĘCIE CÓR EWY. LATAJĄCE HOTELE

Gospoście napowietrznych sleep ngów

Dallas, w marcu. W miarę rozwoju lotnictwa Amerykanie, dążący zawsze i wszędzie do osiągnięcia maksymalnego komfortu, pierwsi na statkach napowietrznych zaczęli wprowadzać najnowsze udogodnienia celem uprzyjemnienia lotu podróżnym.

Wkrótce pasażerskie aeroplany amerykańskie stały się prawdziwymi „hotelami latającymi”. Spostrzeżono wówczas, że po za zbytkownymi urządzeniami niezbędnymi jest także dla przebywających w przestworzach, a nie mogących się w drodze zatrzymać, miła, pogodna atmosfera. Któż mógł ją stworzyć, jeśli nie córki Ewy?

Otworzył się wówczas nowy fach dla kobiet, tak zwane „hostess’y” (gospodynie) napowietrzne.

W Dallas, w Texasie, powstała szkoła, do której tłumnie zapisywać się zaczęły kandydatki do tego zawodu.

Egzamin dyplomowy jest wielostronny i surowy. Młode osoby muszą przede wszystkim sprawiać miłe wrażenie. Wybitnie urodziwe panie mają więc uformowaną drogę. Wymaga się jednak od nich prócz tego elegancji i wzorowych manier. Trzeba umieć prowadzić rozmowę na wszystkie tematy.

To też w szkole obznajmiamy je z podstawowymi wiadomościami z dziedziny techniki, budowy motorów, samolotów i przyrządów. Geografię i historię posiadają muszą gruntownie.

Uczą je wzorowego podawania do stołu w ciasnym pomieszczeniu oraz sztuki wprowadzania w dobry humor zarówno dorosłych o zgrzytliwym charakterze, jak i rozgrymaszonych dzieci. Do gospodyni oczywiście należy w chwilach niebezpieczeństwa wprowadzić całe towarzystwo w beztrudny i wesoły nastrój.

Nie koniec na tym. Zdrowie kandydat-

ki musi być stuprocentowe. Waga jej nie może przewyższać 58 kilo, a wiek 26 wiosen.

Zaangażowana wreszcie młoda dama przydziewa mundurkowy ciemny angielski kostium i małą czapkę z daszkiem, kołnierzykiem przekrzywioną na ucho.

Nie wolno jej palić, choć do niej należy dozór nad zapasem tytoniu i alkoholu dla pasażerów.

Malować się i pudrować musi w sposób jak najdyskretniejszy, a pod żadnym pozorem nie wolno lakierować paznokci. Wzbronione jej jest czytanie, pisanie i spanie. Usiąść może na krótką chwilę tylko w skromnym kąciaku między umywalkami i salą jadalną.

Czuwać nad podróżnymi musi z iście macierzyńską pieczołowitością: jest nią dla małych i pielęgniarką dla rodziców. Oko musi mieć na wszystko i do niej należy poprosić z czującym usmiechem o zgłoszenie falki, której zapach sprawia przykreś siedzącej opodal pani.

Pilnie śledzi wygląd otoczenia. Zauważywszy błąd, znamionującą zbliżającą się „chorobę powietrzną”, miarkuje, czy należy pójść z niedziadą, czy też tylko z workiem papierowym.

Amerykanie, nie mający sobie równych pod względem umiejętności przewidywania wszelkich możliwości, posuwają tak dalece swą zabiegliwość, iż „hostess’y” ćwiczą się w ratowaniu... epileptyków. W wypadku ataku potrafią, jak wykwalifikowane sanitariuszki, wsunąć serwetkę w kurtczowo zacisnięte szczęki, aby uchronić chorego przed kłaniem własnego języka.

„Hostess” musi być wytrawnym psychologiem i dyplomatem. Niezmącona pewnością siebie i czuwający uśmiech stale o-promieniający jej twarzyczkę tchnąć muszą spokój w pasażerów, nawet gdyby na

sygnal śmiertelny wypadło skrepić ich pasami przed zrywającą się burzą.

„Gospośia” musi znać swych pasażerów i zwracać się do każdego, powtarzając w rozmowie jego imię i nazwisko. Sprawia to na nim miłe wrażenie szczególniejszej uwagi.

O ile zadane jej pytanie natury technicznej jest zbyt trudne, „hostess” udaje się po informację do drugiego pilota, ale nie wolno jej się oddalić na dłużej, niż trzy minuty.

Nawet w czasie odpoczynku między jednym lotem a drugim, gdy stewardka wysiada na kilka dni nie kończy się niewola: obowiązana jest stale podawać swój numer telefonu i być każdej chwili do dyspozycji. Zegarek co do sekundy musi uzgadniać z godziną na aeroplanie.

Każdej chwili też na żądanie musi się poddać oględzinom lekarskim. Malicki.

Szympanis pogryzł przechodnia. Sześć tysięcy franków odszkodowania.

Sześć miesięcy temu przyjechały do Paryża dwie małpy... ale w kłatkach.

Zgłosił się po nie wysłaniec Muzeum Historii Naturalnej, który miał je odstawić do muzeu. Klatki małp były w złym stanie, na co wysłaniec nie zwrócił uwagi. Był to jego wielki błąd.

Pódezas wynoszenia klatki do samochodu, jeden z szympanusów wyskoczył z niej i pogryzł przechodnia Andrzeja Cor-

bier. Corbier wysłał list do dyrektora ogrodu zoologicznego Vincennes, żądając 6.000 fr. odszkodowania. Dyrektor odrzucił wszelką odpowiedzialność, uważając, że jest to wina wystawcy muzeum i zaznaczył, że powinien był przed zabraniem klatki sprawdzić ich stan.

Corbier wniósł wobec tego skargę do Rady Stanu (Conseil d'Etat), która przyznała pokrzywdzonemu p. Corbierowi 6.000 fr. odszkodowania.

Jak czuorny Belg stracił rower i koguta..

Dwaj żandarmi francuscy szli wieczorem drogą z Brunchault do Goegnies Chaussee. Droga ta stanowi granicę pomiędzy Belgią i Francją. Połowa drogi asfaltowana należy do Francji, a druga połowa wyłożona kostką kamienną znajduje się na terytorium Belgii. W miejscu nazywanym się pięknie Coron de l'Amour, żandarmi zauważyli cyklistę jadącego na nieoświetlonym rowerze po asfalcie. Chcie-

li go zatrzymać le cz cyklista Delval z Quevy, obywatel belgijski, poczuł „pismo nosem”, zrobił wraz z rowerem potężny skok i znalazł się na bruku kamiennym, czyli w Belgii. Poczuwszy się na swych „śmieciach” zaczął wymyślać żandarmom ile wlezie i grozić im nawet, że ich zastrzeli. Żandarmi nie mogli wejść na belgijską stronę drogi, lecz postanowili się zemścić.

Wsiadli na własne rowery i kawalek dalej urządzili zasadzkę. Po chwili Delval nadjechał asfaltowaną, czyli francuską stroną drogi. Żandarmi tylko na to czekali i skoczyli nagle na Delvala. Belg zdołał im się wyslizgnąć i stanąć poza linią graniczną. Żandarmi jednak chwycili tył roweru i stojąc na terytorium francuskim ciągnęli go na swą stronę. Delval ze swej strony ciągnął maszynę do Belgii. Przewaga liczebna była jednak po stronie Francuzów i rower wraz ze znajdującym się w torbie kogutem znalazł się wkrótce we Francji. Żandarmi odeszli, a pniącemu się ze złości Belgowi powiedzieli, żeby przyszedł po rower i koguta na francuski posterunek żandarmów. Delval zagrał na drugi dzień w „odważnego” i poszedł na posterunek, lecz został aresztowany za niedozwolony pobyt we Francji, skąd poprzednio był już wydany oraz za pogroźki pod adresem żandarmów.

Niezwykłe serdeczne i gorące powitanie wojsk w Wilnie.



Wilno powitało niezwykle serdecznie oddziały wojsk wracające do swych garnizonów z nad granicy polsko-litewskiej. Żywiłowe dwacje społeczeństwa wileńskiego i młodzieży, na widok maszerujących jednostek naszej armii, zamilniały się w spontaniczną manifestację ku czci Naczelnego Wodza i sił zbrojnych Rzeczypospolitej. Na zdjęciu — rzut oka na uroczystość powitania wojska w Wilnie



„Do widzenia Edith!” Pożegnanie spod szubienicy.

Clifford Hawkins, 26-letni robotnik farmerski, który zabił dwóch braci, ponieważ ci sprzeciwiali się jego załączkom miłosnym do ich 13-letniej siostry, został powieszony w więzieniu w Walla Wash. Wyrokowi przysparzało się 103 widzów. Zanim zawisł on na szubienicy, Hawkins wypowiedział te słowa: „Do widzenia, Edith”.

Edith Grimm, w której Hawkins się zakochał, była córką farmera z Mt. Vernon, Wash.

Adam Czekalski

KSIAŻĘ się żeni

Powieść

25

Lloyd George w Paryżu



Do Paryża przybył sędziwy angielski mąż stanu Lloyd George. Zdjęcie przedstawia moment skłaniania przez Lloyd'a George'a podpisu w książce pamiątkowej po uroczystości złożenia wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.

— Zatem postanowione — mówił w chwilę później książę. — Skoro pragniesz, abym wyglądał nawet zewnętrznie tak samo młodo, jak się czuję młodym wewnątrz, tedy jeszcze w dniu dzisiejszym moją wspaniałą brodę złożę w ofierze naszej miłości.

Zanętka znowu zasypała czułościami swego księżęcego „narzeczonego”, radując się jak dziecko, że jej życzeniu staje się zadość.

I w rzeczy samej, po śniadaniu, wróciwszy do siebie, książę wezwał Januarego, oznajmiając mu, iż pragnie zgolić brodę.

Polityński popatrzył na ordynata, jakby wariata miał przed oczami, zdumiony ogromnie.

— Wasza księżęca mość, czy to się godzi skazywać na zagładę tak wspaniałą ozdobę twarzy waszej księżęcej mości? — wyraził wątpliwość.

— Ha, mój Polityku, na to nie ma już żadnej rady. Skoro nasza pani życzy sobie tego, musimy to życzenie spełnić.

Polityński w lot się zorientował i skłoniwszy się szamancko, odrzekł z westchnieniem:

— Ha, skoro tak, nie ma nad czym dyskutować. Istotnie, na takie życzenie jaśnie wielmożnej naszej pani nie ma już rady.

— A widzisz, a widzisz! — podchwycił ordynat. — Dlatego dawaj mi tu zaraz fryzjera, niechaj spełni swoją powinność.

Polityński dostawił fryzjera niezwłocznie, ale komnaty księżęcej nie opuścił, gdyż pragnął asystować przy tej tak ważnej czynności. Książę ordynat, czas dłuższy stał przed lustrem, wpatrując się w swoją wspaniałą złotą brodę, gładził ją łagodnie i pieścizłotliwie dłońmi, a gdy w końcu odwrócił się i przemówił, Polityński odczuł w jego głosie niemal nutę rzewności.

— Cezar Neron miał taką samą brodę — mówił ordynat. — I jako rzecz najwartościowszą, ofiarował ją bóstwom ówczesnym. Ja pójdę w jego ślady i ozdobię mej twarzy, moją złotą brodę ofiaruję na ołtarz naszej Zanećki miłości.

Januarey chlipnął rzewnie raz i drugi, obtarł następnie chustką oczy, które stały dość długo, aby poczerwieniały i by wydać się mogło, iż i on jest mocno tym wzruszony, a następnie prawie zawolał:

— Najjaśniejszy książę panie! Wydaje mi się w tej chwili tak, jakby tu dokonywała się straszliwa zbrodnia!

Książę westchnął bardzo żałośliwie:

— Powiadasz?

— Takie mam przecucie.

— A bo też i na to ta operacja zakrawa! Ale... czego się to nie czyni dla wielkiej i jedynej miłości!

I po tych słowach, zrezygnowany, książę usiadł w fotelu, a fryzjer, rozłożywszy obok na stoliku swoje narzędzia, ujął nożyczki w rękę i przystąpił do cicia złotych kłaków. W ostatniej chwili, gdy fryzjer już zalażył nożyczki, książę powstrzymał go ręką.

— Januarey — zwrócił się do swego sekretarza osobistego — Januarey, mój synku... Musimy zachować naszą brodę. Przynieś pudełeczko z mojej sypialni. Moją brodę tobie oddaję pod opiekę.

— Najjaśniejszy książę panie! — wykrzyknął fałszem, udając ogromne wzruszenie, Januarey. — Gdybyś mi już dzisiaj Bożydarówkę w dożywocie dał, nie uradowałbyś mnie więcej, jak ofiarowaniem mi swej brody.

I po tych słowach Polityński skoczył co żywo do księżęcej sypialni, znajdując się w dość oddalonym miejscu, a znalazłszy się niebawem w niej, gruchnął w pościel księżęcego łoża i rzywał z wielkiego ukontentowania, aż mu łzy z oczu ciekły. Od niepamiętnych czasów Januarey nie śmiał się nigdy tak, jak śmiał się teraz. Wiele czasu też upłynąć musiało, zanim się opanował, iż wesela stał z oczu i zabrawszy pudełeczko, wrócił znowu do gabinetu księcia pana w takim samym poważnym i wzruszonym nastroju, jak był stąd wyszedł.

Księżęca broda, obcięta już, spoczywała na blacie stoliczki, a książę trzymał na niej rękę i gładził ją pieścizłotliwie, wzruszony mocno. Januarey podszedł, odsunął łagodnie rękę ordynata i ująwszy delikatnie złote kłaki, zaczął układać je w pudełku. Książę Michał obserwował jego czynności i jeszcze bardziej się wzruszył, widząc pieczołowitość, z jaką Polityński zajmował się brodą.

Z równym poprzedniemu wzruszeniem Polityński opuścił gabinet ordynata, a zaledwie znalazł się za drzwiami, schował pudełko pod pachę i runął jak burza po schodach, pędząc do Czuryły.

— Gwałtu! Dokonano strasznego morrrdu! — zawołał Januarey, wpadając do gabinetu pana Alojzego. Czuryło porwał się od stołu wyszraszony mocno.

— Gdzie? Kto? Co się stało?

— Powiadam panu, dokonano strasznego morrrdu! Patrz pan!

Polityński postąpił pośpiesznie pudełko na stół, otworzył je i wyciągnął księżęca brodę za zwitek wierzchnich włosów, a potem wybuchnął śmiechem tak szalo-

nym, że panu Alojzemu wydało się, iż ten chłopiec zwarował.

Czuryło, na widok księżęcej brody, jeszcze niczego nie pojął, a sądząc, że istotnie książę został zamordowany, podbiegł do Januarego, złapał go za ramiona i, potrząsając nim, zapytał:

— Gadajże pan po ludzku, co się stało? Kto kogo zamordował?

Nie łatwo jednak było dopytać się cokolwiek u rozszniewanego do tej Januarego. Toż po dłuższej dopiero chwili, opanowawszy spazm śmiechu, wyrecytował jednym tchem:

— Neron numer dwa, Ahenobarbus, maharadza babipolski, vulgo najjaśniejszy książę pan, ordynat babipolski, zgolił swoją miedzianą brodę!

Teraz dopiero Czuryło zrozumiał wszystko i gruchnął śmiechem ogromnym, aż mu się faskowaty brzuch trząsł i podskakiwał w najkomiczniejszych lansach.

— O horror! Placicie ludkowie! — wołał Januarey. — Maharadza bezbrody pozbył się swej wspaniałej ozdoby twarzy, składając rzecz najcenniejszą na ołtarz swojej cielej miłości do jaśnie oświeconej księżnej Heleny Wagarin vulgo wielmożnej Jeanette'y Sucho-Stawskiej!

Dziki ryk śmiechu Czuryły zagłuszył słowa Polityńskiego.

XIV.

POSZUKIWANIA KS. LUDY...

Po naradach w hotelu „Pod Zubrem”, księżna Ludwika Czarnomorska odwiedziła jeszcze niektórych krwawików, a następnie, palona żądzą zdemaskowania „księżniczki Wagarin”, wsiadła do samolotu i pomknęła ku Paryżowi. Za przybyciem do domu, wtajemniczyła z miejsca we wszystko swego męża, prosząc go, aby okazał jej pomoc w poszukiwaniu prawdy i odnalezieniu przede wszystkim owego tajemniczego dżentelmena, księcia Mikolaja Michałowicza Wagarina.

— Takich książąt — zgodził się z wywodami małżonki książę Henryk — w Paryżu można naliczyć kopę. Co drugi szofer rosyjski jest księciem, hrabią, baronem, a już co najmniej generałem lub pułkownikiem carskim.

— Musimy jednak dotrzeć do sedna rzeczy.

(d. c. n.)

ECHA ZE STOLICY.

Zycie Warszawy w kilku wierszach

Organizacje społeczne na Pradze zabiegają o wybudowanie gmachu gimnazjum żeńskiego, gdyż dzielnica ta, licząca ćwierć miliona mieszkańców, nie ma jeszcze państwowego gimnazjum żeńskiego.

W połowie maja odbędzie się pokaz zorganizowany przez Automobilklub Polski, który będzie miał na celu zorientowanie zainteresowanych o sposobach, kosztach i potrzebach budownictwa garażowego w Polsce, w szczególności w Warszawie.

Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego zorganizował dwa koncerty popularne, które w każdą niedzielę odbywają się w salach szkolnych w poszczególnych dzielnicach stolicy.

Prócz stałych wystaw w gmachu „Zachęty” i w Instytucie Propagandy Sztuki, projektowane są w Warszawie w roku bieżącym trzy większe wystawy. Wystawa sztuki niemieckiej w gmachu I.P.S., wystawa prac Aleksandra Gierzyńskiego, jednego z najwybitniejszych malarzy polskich drugiej połowy XIX stulecia w gmachu Muzeum Narodowego oraz projektowana w I.P.S. wystawa tkanin polskich.

Pracownicza komisja samopomocy społecznej Zarządu Miejskiego organizuje w programie cyklu Wielkich Wieczorów Autorskich — wieczór prozy, poświęcony utworom literackim Zofii Nałkowskiej, który odbędzie się w sali konferencyjnej Wydziału Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego.

Krańcówki.

MIŁOŚĆ SĄSIEDZKA.

ROZALIA — PLOTKARA.

Ciągłe jeszcze jestem pod urokiem maju w marcu. Już ukazywali się na ulicach miasta spryciarze, którzy szybko sprzedali Plamiakom palta i teraz chodzą „do figury”. Młodzież poci obojętnie umawia się na majówkę. Starsi panowie zaczynają wygrzewać kości na słońcu. Starsze panie gwałtownie zbierają pieniądze na wiosenny maquillage. Żony leżą zdenerwowane od krawca do modystki i gwałtują o szybko wykończenie wiosennych kostiumów i kapeluszy. Młodzi ludzie poci męskiej oglądają na wystawach wiosenne krawaty. — W tramwajach, kawiarniach, na ulicach, w domach, kinach i teatrach mówi się tylko: wiosna, wiosna, o wiosnę.

Słowem: wiosna. Kalendarzowa i faktyczna. Czujecie państwo takie dziwne dreszcze, przebiegające wzdłuż kręgosłupa? To właśnie wiosna. Wdychacie pełną pierś pełną kurzu miejskie powietrze? To właśnie wiosna. Jesteście dziwnie podekcytowani, podenerwowani, podnieceni? To właśnie wiosna. Odczuwacie lekki ból głowy i ościężałość w ciele? To właśnie wiosna. Odczuwacie chęć wypuszczenia się gdzieś, niewiadomo gdzie, ani z kim, ale byle gdzieś daleko, byle coś emocjonującego? To wiosna.

Już są rzodkiewki. Już są pomidory. Już są rzodkiewki i drogie, jak podatki, ale już są. Znakomicie jednak nadają się na zakąskę. Bo gdy nadchodzi wiosna, gdy kostiumy pań, gdy maquillage dla pań, gdy wiosenne krawaty i dziwne dreszcze i ościężałość, i lekki ból głowy, wówczas

człowiek ma ochotę zrzucić z siebie starą skórę i odświeżyć się, odmłodzić, odradzić. Już go wówczas nie bawi zwykła czysta wódka pod śledzika, a napiłby się koniaku, czy starki, czy jarzębiaku pod młody inspektowy, włoski pomidorek, pod majową sałatkę, pod wiosenną kanapkę.

Bo takie jest działanie wiosny na ludzi normalnych, na nas, którzy nie oglądamy na wystawach ani krawatów, ani materiałów ubraniowych, zdając się pod tym względem na krawca, że zastanawiamy się nad dziwnym działaniem wiosny i wiosennego słońca w knajpce, gdzie nie dosięga nas ból głowy.

Bo tak między nami mówiąc, co my możemy zrobić na wiosnę? Latać po krawcówkach i modystkach nie będziemy, odmładzać sobie twarz nie będziemy, na majówkę z dziewczyską nie pójdziemy, aby się nie narazić na kosa:

— Ale co też wujcio mówi? Z wujciem na majówkę? hi-hi-hi!

Wiosenne drgnienia w kręgosłupie załatwiamy więc przeważnie domowym sposobem, a nadmiar pozostałego temperamentu wyładowujemy w gronie przyjaciół przy kieliszku wiosennej wódki, lub koniaku, gdy kieszonki jest nieco pełniejsze. I nas więc wiosna naraża na dodatkowe wydatki, których nie mamy w innych porach roku, kiedy to apetyt ludzki jest skromniejszy i daje się zaspokoić mniej wybrednymi napojami i zakąskami.

Możnaby napisać traktat naukowy pt. „Wpływ wiosny na żołądek człowieka”. Naturalnie rzecz musiałaby być napisana nie przez zwykłego kłafka, który będzie się rozwodził nad sokami żołądkowymi, ko niecznością powstrzymania się od jedzenia mięsa i t. p. Traktat powinien być napisany przez człowieka doświadczonego, znającego się na jedzeniu i napitku, który na podstawie własnej wieloletniej praktyki po trafi „własnymi słowami” opowiedzieć o tym, jak działa koniak na wiosnę, a jak na jesieni, co należy jeść jako zakąskę w ciepłym marcu, a co w chłodnym kwietniu, kiedy proszący są najbardziej kruche, a kiedy flaki przestają być potrawą atrakcyjną. Słowem dziedziną nauki bardzo wdzięczną, miłą, smaczną i apetyczną.

A na razie, dopóki nie zarobimy na praktyczne wypróbowanie wpływu wiosny na koniak i koniaku na wiosnę, wczujmy się do sprawy, która mętna jest i smętna.

MEGERA.

Rozalia Werczak jest, między nami mówiąc, starą plotkarką. Gdy widzi młodszą, ładniejszą i sympatyczniejszą „cisną” nią wściekłość, że są inne przyjemniejsze dla bliznich i — zaczyna je obgadywać. Ostatnio luba Rozalijka upatrzyła sobie młodą sąsiadkę, Weronikę Kucyńską, i zaczęła po „calej kamienicy” opowiadać, jaka to Weronika jest niemoralna, jak to się źle prowadzi, jak to co noc z innym „chłopcem” do domu wraca, jak to chorowała na brzydką chorobkę i co z tego wynika, słowem Kucyńska poskarżyła się Sądowi, który wydał wyrok, skazując Rozalię Werczakową na 100 złotych grzywny lub trzy tygodnie aresztu.

Jerzy Kizicki.

Milionowe nadużycia dwóch dyrektorów

Wielka afra przed sądem w Katowicach.

Z Katowic donoszą:

Wczoraj przystąpił Sąd Okręgowy w Katowicach do rozpatrywania sensacyjnego procesu w głośnej afierze. Centralnej Targowicy w Mysłowicach, który potrwa około czterech tygodni. Proces ten budzi w całej Polsce olbrzymie zainteresowanie ze względu na osoby oskarżonych.

W pierwszym rzędzie zasiadają na ławie oskarżonych b. dyrektorzy Centralnej Targowicy: 43-letni Kazimierz Kazon z Mysłowic i 47-letni żyd Aron Fruchthandler z Krakowa. Kazon ukończył szkołę powszechną i sześć klas szkoły handlowej, natomiast Fruchthandler tylko szkołę powszechną. Przebywali oni przez kilka miesięcy w areszcie śledczym, po czym zwolniono ich za kaucją. Kazon złożył 40.000 złotych, a Fruchthandler 50.000 złotych, przy czym gotówką wpłacili tylko po 10 tysięcy złotych, reszta zaś została zabezpieczona na hipotekach nieruchomości.

Obaj odpowiadają za przywłaszczenie majątku Centralnej Targowicy sp. z ogr. odp. Kazon i Fruchthandler pod pretekstem kosztów podróży przywłaszczyli sobie 18.960 złotych, zaś z tytułu rzeczonych kosztów organizacji targowicy — 54.500 zł. Z końcem każdego miesiąca względnie kwartału

wpłacanych przez dzierżawców, łącznie 120.000 złotych, zaś na prowadzenie własnych interesów handlu byłem i trzodą przywłaszczyli sobie po kilkaset tysięcy złotych.

Wpłaconych przez dzierżawców, łącznie 120.000 złotych, zaś na prowadzenie własnych interesów handlu byłem i trzodą przywłaszczyli sobie po kilkaset tysięcy złotych.

Wpłaconych przez dzierżawców, łącznie 120.000 złotych, zaś na prowadzenie własnych interesów handlu byłem i trzodą przywłaszczyli sobie po kilkaset tysięcy złotych.

Wpłaconych przez dzierżawców, łącznie 120.000 złotych, zaś na prowadzenie własnych interesów handlu byłem i trzodą przywłaszczyli sobie po kilkaset tysięcy złotych.

Wpłaconych przez dzierżawców, łącznie 120.000 złotych, zaś na prowadzenie własnych interesów handlu byłem i trzodą przywłaszczyli sobie po kilkaset tysięcy złotych.

Wpłaconych przez dzierżawców, łącznie 120.000 złotych, zaś na prowadzenie własnych interesów handlu byłem i trzodą przywłaszczyli sobie po kilkaset tysięcy złotych.

Wpłaconych przez dzierżawców, łącznie 120.000 złotych, zaś na prowadzenie własnych interesów handlu byłem i trzodą przywłaszczyli sobie po kilkaset tysięcy złotych.

Wpłaconych przez dzierżawców, łącznie 120.000 złotych, zaś na prowadzenie własnych interesów handlu byłem i trzodą przywłaszczyli sobie po kilkaset tysięcy złotych.

Wpłaconych przez dzierżawców, łącznie 120.000 złotych, zaś na prowadzenie własnych interesów handlu byłem i trzodą przywłaszczyli sobie po kilkaset tysięcy złotych.

Wpłaconych przez dzierżawców, łącznie 120.000 złotych, zaś na prowadzenie własnych interesów handlu byłem i trzodą przywłaszczyli sobie po kilkaset tysięcy złotych.

Wpłaconych przez dzierżawców, łącznie 120.000 złotych, zaś na prowadzenie własnych interesów handlu byłem i trzodą przywłaszczyli sobie po kilkaset tysięcy złotych.

Wpłaconych przez dzierżawców, łącznie 120.000 złotych, zaś na prowadzenie własnych interesów handlu byłem i trzodą przywłaszczyli sobie po kilkaset tysięcy złotych.

Wpłaconych przez dzierżawców, łącznie 120.000 złotych, zaś na prowadzenie własnych interesów handlu byłem i trzodą przywłaszczyli sobie po kilkaset tysięcy złotych.

Wpłaconych przez dzierżawców, łącznie 120.000 złotych, zaś na prowadzenie własnych interesów handlu byłem i trzodą przywłaszczyli sobie po kilkaset tysięcy złotych.

Wpłaconych przez dzierżawców, łącznie 120.000 złotych, zaś na prowadzenie własnych interesów handlu byłem i trzodą przywłaszczyli sobie po kilkaset tysięcy złotych.

Wpłaconych przez dzierżawców, łącznie 120.000 złotych, zaś na prowadzenie własnych interesów handlu byłem i trzodą przywłaszczyli sobie po kilkaset tysięcy złotych.

Wpłaconych przez dzierżawców, łącznie 120.000 złotych, zaś na prowadzenie własnych interesów handlu byłem i trzodą przywłaszczyli sobie po kilkaset tysięcy złotych.

Wpłaconych przez dzierżawców, łącznie 120.000 złotych, zaś na prowadzenie własnych interesów handlu byłem i trzodą przywłaszczyli sobie po kilkaset tysięcy złotych.

Wpłaconych przez dzierżawców, łącznie 120.000 złotych, zaś na prowadzenie własnych interesów handlu byłem i trzodą przywłaszczyli sobie po kilkaset tysięcy złotych.

Wpłaconych przez dzierżawców, łącznie 120.000 złotych, zaś na prowadzenie własnych interesów handlu byłem i trzodą przywłaszczyli sobie po kilkaset tysięcy złotych.

Wpłaconych przez dzierżawców, łącznie 120.000 złotych, zaś na prowadzenie własnych interesów handlu byłem i trzodą przywłaszczyli sobie po kilkaset tysięcy złotych.

Wpłaconych przez dzierżawców, łącznie 120.000 złotych, zaś na prowadzenie własnych interesów handlu byłem i trzodą przywłaszczyli sobie po kilkaset tysięcy złotych.

Wpłaconych przez dzierżawców, łącznie 120.000 złotych, zaś na prowadzenie własnych interesów handlu byłem i trzodą przywłaszczyli sobie po kilkaset tysięcy złotych.

Wpłaconych przez dzierżawców, łącznie 120.000 złotych, zaś na prowadzenie własnych interesów handlu byłem i trzodą przywłaszczyli sobie po kilkaset tysięcy złotych.

Wpłaconych przez dzierżawców, łącznie 120.000 złotych, zaś na prowadzenie własnych interesów handlu byłem i trzodą przywłaszczyli sobie po kilkaset tysięcy złotych.

Wpłaconych przez dzierżawców, łącznie 120.000 złotych, zaś na prowadzenie własnych interesów handlu byłem i trzodą przywłaszczyli sobie po kilkaset tysięcy złotych.

Wpłaconych przez dzierżawców, łącznie 120.000 złotych, zaś na prowadzenie własnych interesów handlu byłem i trzodą przywłaszczyli sobie po kilkaset tysięcy złotych.

Wpłaconych przez dzierżawców, łącznie 120.000 złotych, zaś na prowadzenie własnych interesów handlu byłem i trzodą przywłaszczyli sobie po kilkaset tysięcy złotych.

Wpłaconych przez dzierżawców, łącznie 120.000 złotych, zaś na prowadzenie własnych interesów handlu byłem i trzodą przywłaszczyli sobie po kilkaset tysięcy złotych.

Wpłaconych przez dzierżawców, łącznie 120.000 złotych, zaś na prowadzenie własnych interesów handlu byłem i trzodą przywłaszczyli sobie po kilkaset tysięcy złotych.

Wpłaconych przez dzierżawców, łącznie 120.000 złotych, zaś na prowadzenie własnych interesów handlu byłem i trzodą przywłaszczyli sobie po kilkaset tysięcy złotych.

Wpłaconych przez dzierżawców, łącznie 120.000 złotych, zaś na prowadzenie własnych interesów handlu byłem i trzodą przywłaszczyli sobie po kilkaset tysięcy złotych.

Wpłaconych przez dzierżawców, łącznie 120.000 złotych, zaś na prowadzenie własnych interesów handlu byłem i trzodą przywłaszczyli sobie po kilkaset tysięcy złotych.

Wpłaconych przez dzierżawców, łącznie 120.000 złotych, zaś na prowadzenie własnych interesów handlu byłem i trzodą przywłaszczyli sobie po kilkaset tysięcy złotych.

Wpłaconych przez dzierżawców, łącznie 120.000 złotych, zaś na prowadzenie własnych interesów handlu byłem i trzodą przywłaszczyli sobie po kilkaset tysięcy złotych.

Wpłaconych przez dzierżawców, łącznie 120.000 złotych, zaś na prowadzenie własnych interesów handlu byłem i trzodą przywłaszczyli sobie po kilkaset tysięcy złotych.

Wpłaconych przez dzierżawców, łącznie 120.000 złotych, zaś na prowadzenie własnych interesów handlu byłem i trzodą przywłaszczyli sobie po kilkaset tysięcy złotych.

Wpłaconych przez dzierżawców, łącznie 120.000 złotych, zaś na prowadzenie własnych interesów handlu byłem i trzodą przywłaszczyli sobie po kilkaset tysięcy złotych.

Wpłaconych przez dzierżawców, łącznie 120.000 złotych, zaś na prowadzenie własnych interesów handlu byłem i trzodą przywłaszczyli sobie po kilkaset tysięcy złotych.

Wpłaconych przez dzierżawców, łącznie 120.000 złotych, zaś na prowadzenie własnych interesów handlu byłem i trzodą przywłaszczyli sobie po kilkaset tysięcy złotych.

Wpłaconych przez dzierżawców, łącznie 120.000 złotych, zaś na prowadzenie własnych interesów handlu byłem i trzodą przywłaszczyli sobie po kilkaset tysięcy złotych.

Wpłaconych przez dzierżawców, łącznie 120.000 złotych, zaś na prowadzenie własnych interesów handlu byłem i trzodą przywłaszczyli sobie po kilkaset tysięcy złotych.

Wpłaconych przez dzierżawców, łącznie 120.000 złotych, zaś na prowadzenie własnych interesów handlu byłem i trzodą przywłaszczyli sobie po kilkaset tysięcy złotych.

Wpłaconych przez dzierżawców, łącznie 120.000 złotych, zaś na prowadzenie własnych interesów handlu byłem i trzodą przywłaszczyli sobie po kilkaset tysięcy złotych.

Wpłaconych przez dzierżawców, łącznie 120.000 złotych, zaś na prowadzenie własnych interesów handlu byłem i trzodą przywłaszczyli sobie po kilkaset tysięcy złotych.

Wpłaconych przez dzierżawców, łącznie 120.000 złotych, zaś na prowadzenie własnych interesów handlu byłem i trzodą przywłaszczyli sobie po kilkaset tysięcy złotych.

Wpłaconych przez dzierżawców, łącznie 120.000 złotych, zaś na prowadzenie własnych interesów handlu byłem i trzodą przywłaszczyli sobie po kilkaset tysięcy złotych.

Wpłaconych przez dzierżawców, łącznie 120.000 złotych, zaś na prowadzenie własnych interesów handlu byłem i trzodą przywłaszczyli sobie po kilkaset tysięcy złotych.

Wpłaconych przez dzierżawców, łącznie 120.000 złotych, zaś na prowadzenie własnych interesów handlu byłem i trzodą przywłaszczyli sobie po kilkaset tysięcy złotych.

Wpłaconych przez dzierżawców, łącznie 120.000 złotych, zaś na prowadzenie własnych interesów handlu byłem i trzodą przywłaszczyli sobie po kilkaset tysięcy złotych.

Wpłaconych przez dzierżawców, łącznie 120.000 złotych, zaś na prowadzenie własnych interesów handlu byłem i trzodą przywłaszczyli sobie po kilkaset tysięcy złotych.

Wpłaconych przez dzierżawców, łącznie 120.000 złotych, zaś na prowadzenie własnych interesów handlu byłem i trzodą przywłaszczyli sobie po kilkaset tysięcy złotych.

Wpłaconych przez dzierżawców, łącznie 120.000 złotych, zaś na prowadzenie własnych interesów handlu byłem i trzodą przywłaszczyli sobie po kilkaset tysięcy złotych.

złotych rocznie, łącznie około 2 milionów złotych. Wszystkie te przywłaszczenia miały miejsce w latach 1929 do 1934.

Poza tym Kazon i Fruchthandler stoją pod zarzutem zawodowego działania na szkodę targowicy. W ciągu pięciu lat wydatkowali na koszty podróży 250.000 zł, a na telefony i telegramy 30.000 zł. Bez żadnego uzasadnienia zmniejszili w tych latach sztucznie swoje zadłużenie w targowicy przy pomocy fikcyjnych bonifikat od opłat targowych o sumę 127.701 zł i raz przyniśli kupcom bonifikaty od opłat targowych na kwotę 47.793 zł, w wysokości stanowiącej niemal zwrot całej opłaty targowej. Kredyt w kwocie 500.000 zł, udzielony targowicy w połowie 1931 roku, wydatkowali w przeciągu dwóch tygodni w sposób niezgodny z warunkami promisy Państwowego Banku Rolnego, w szczególności bez żadnego zabezpieczenia i częściowo osobom nieuprawnionym, przy czym na prowadzenie własnych interesów handlu byłem i trzodą pobrali dla siebie przeszło 200.000 zł. W grudniu 1934 roku wpisali na konto Kazonia 15.000 zł, rzekomo wydanych na walkę konkurencyjną z targowicą sosnowiecką, chociaż wydatku takiego w ogóle nie było.

Oskarżony Kazon odpowiada przed Sądem, że jako członek zarządu Związku Kupców i Komisjonerów Nierogacizny i Bydła rogatego województwa śląskiego, przywłaszczył sobie łączną kwotę 25.000 złotych, a w maju 1934 r. — 56.598 zł.

CZWARTEK, 24 MARCA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłosie Polskie.

Żonaty kandydat biura matrymonialnego

Ofiara oszukańczej spółki.

Z Poznania donoszą: Przed Sądem Grodzkim w Poznaniu toczył się sensacyjny proces przeciwko właścicielowi biura matrymonialnego oraz dwóm miesięcznikom matrymonialnym „ECHO” i „Bolesławowi Pasiecznemu” z Poznania, oskarżonemu o to, że wyłudził w sposób oszukańczy od Leonardy Zagórskiej weksle na 600 złotych.

Pasieczny, poznawszy Zagórską, zafiarował się jej wyszukać kandydata na męża spośród osób z wyższym wykształceniem. Po pewnym czasie wyszukał kandydata w osobie studenta chemii, Zagórskiego ze Lwowa. Małżeństwo doszło do skutku. Pasieczny otrzymał 500 złotych honorarium. Niezależnie od tego wyłudził

weksle na 600 złotych. Po kilku tygodniach Zagórską dowiedziała się, że mąż jej jest już żonaty. Opuściła go i przeniosła się do domu rodziców. W ciągu krótkiego małżeńskiego pożycia Zagórski zdołał wyłudzić od żony 11.000 złotych.

W związku z tym toczą się procesy cywilne. Jak twierdzi Zagórską, Pasieczny rzekomo wiedział o tym, że mąż jej był już żonaty, a z wyłudzonych od niej pieniędzy korzystał obywatel. Sąd w wyniku rozprawy skazał Pasiecznego na półtora roku więzienia, dając mu połówkę kary na podstawie amnestii, a drugą połowę zawieszając na pięć lat, pod warunkiem, że zwróci poszkodowanej 500 złotych z odsetkami.

Chłopskie wyszynki dla nieszczęśliwców

pod murami zakładu w Świecku.

Z Grodna donoszą: W Świecku, w powiecie grodzieńskim, istnieje zakład dla alkoholików i narkomanów. Zakład ten jest obecnie przepelniony. Przebywa w nim bowiem 165 pacjentów, przeważnie alkoholików. Jeżeli w stosunku do narkomanów leczenie daje pozytywne rezultaty, to alkoholicy w większości opuszczają zakład niemal w takim stanie, w jakim przybyli, gdyż ludność okolicznych wsi specjalnie przechowuje i

sprzedaje wódkę tym pacjentom, którzy pod pretekstem spaceru wychodzą poza obrys zakładu.

Uważamy, że odpowiednie czynności w interesie ogólnospołecznym winni jak najsurowiej karać tych, którzy dostarczają alkohol pacjentom Świecka. Nie po społeczeństwo wydaje poważne sumy na leczenie ofiar nalogu, by przez chciwość chłopa cały wysiłek szedł na marne i obciążał społeczeństwo nieszczęśliwcami.

ALBERT ACREMANT.

Śmiertelny wróg.

Wilhelm Lasserre i Franciszek Korwin znali się i kochali od wczesnego dzieciństwa. Razem uczęszczali do szkoły i spędzali wakacje. W tym samym roku otrzymali maturę.

Wobec tego, że Wilhelm miał pociąg do adwokatury, Franciszek zaś zamierzał iść drogą sądową obaj zapisali się na wydział prawny w Paryżu zdobywając jednocześnie dyplom uniwersytecki.

Poza swymi zajęciami zawodowymi Wilhelm Lasserre, istny mól książkowy lub bliższy przesiadywał w bibliotekach i odcyfowywał tam jedne lub drugie z niezliczonych zagadek historycznych.

Rozmawiany w tej pobocznej pracy publikował od czasu do czasu rezultaty swoich dociekań w broszurach komentowanych życzliwie w czasopiśmie naukowych.

Franciszek Korwin natomiast zdradzał wyraźne skłonności do poezji. Z początku drukował udane swoje wiersze w gazecie rodzinnego miasta, po czym w ilustrowanych tygodnikach paryskich deklamując je również sam na zebraniach literackich.

Zanosilo się na to, że powszechnie już znany poeta zyska z czasem sławę.

Dwaj przyjaciele interesowali się swymi upodobaniami bardzo żywo. Korwin ce nił głębokie studia historyczne Wilhelma, ten ze swej strony nie miał słów podziwu dla górnolotnych poematów Franciszka.

Zdawało się, iż przyjaźń ich powin

trwać wiecznie. A jednak stało się inaczej. Jako adwokat Wilhelm Lasserre osiedlił się na stałe w Paryżu podczas gdy Franciszek Korwin delegowany został do Lille w charakterze sędziego śledczego.

Mimo dość znacznej, dwuletniej pięćdziesiąt kilometrów wynoszącej odległości przyjaciele widywali się dość często, korespondując regularnie co tydzień ze sobą. Telefon przy tym ułatwiał stałe utrzymywanie kontaktu.

Wilhelm Lasserre pozbawiony towarzysza przyjaciela zaczął bywać w Świecku. Poznawszy na jednym z balów młodą i urodziwą pannę, Klotyldę Iwon, zakochał się w niej od pierwszego wejrzenia. Po kilku zaledwie spotkaniach wyczuwając, że pani jego serca jest mu wzajemna oświadczył się i został przyjęty.

Pewnego dnia romantyczna Klotylda odezwała się do narzeczonego:

— Mam album z poematami. Wszyscy znajomi wpisali mi się do niego. Chciałabym, żebyś i ty umieścił w nim jakąś wiersz. Będzie to najmiłsza dla mnie stronica. Nie odmówisz mi, Wilhelmie, prawda?

Adwokat próbował wymówić się.

— Ależ jestem historykiem z zamiłowaniem nie poetą!

— To nic nie szkodzi! — upierała się panienka.

— Mogłbym mówić ci o Ludwiku XI dajmy na to, lub o Mme de Staël.

— Co znowu? — podchwyciła Klotylda — o mnie tylko masz mówić! Tylko o mnie!

— Nie potrafię.

— Czyżbyś kochał mnie mniej niż twierdził?

— Och! Klotyldo...

— W takim razie, daj ci trzy dni czasu...

— upierała się narzeczoną.

Wilhelm obiecał w obawie zrażenia do siebie lub nawet stracenia ukochanej, ale w wielkim był kłopotcie, gdyż wąpił w swoje siły.

I miał słusność. Poemat, który skłcił z nieopisanym wysiłkiem następnej nocy nie był pozbawiony wartości, zapewne, lecz niczym nie górował nad przeciętnymi poematami amatorскими. Nie można bowiem stać się poetą na zawołanie.

Nicządowny z siebie Wilhelm Lasserre zatelefonował do swego przyjaciela Franciszka.

— Słuchaj, stary druhu! Jestem w opłach. Klotylda żąda bym wpisał ze dwadzieścia wierszy do jej albumu z poematami. Wiesz, że nie potrafię tego. Czy możesz przysłać mi coś odpowiedniego natychmiast. Jakis krótki poemacik, sonet, czy odejście okolicznościową. Bądź tak dobry i oddaj mi tę przysługę!

Klotylda ma kruczo-czarne włosy i oczy błękitne. Wymuska jest jak brzoźka, romantycznego uosobienia... Zdaje mi się, że posiadając te dane łatwo ci przyjdzie stworzyć dziełko pierwszorzędnej wartości. Włóż w nie dużo entuzjazmu, dużo uczucia i tkliwości a będzie dobrze.

Poemat Franciszka wpisany przez Wilhelma do albumu Klotyldy, miał wielkie powodzenie. Panienka twierdziła, że jest wznowiony, gdyż była w nim mowa o jej

„pięknie plastycznym” i „wzduku eterycznym”.

Starzy pniństwo Iwonowie unosili się również nad nim. Był Klotyldy nawet na czył nazwać go „dodę udatym” co z jego strony komplementem było rzadkim.

Ale rzekomy autor był niezadowolony.

— Czy ty, naprawdę, ty napisałeś to wiersz? — pytała go wniebowzięta narzeczoną.

— Tak. Ja. Nie przypuszczasz chyba, że ściągnąłem je z dzieł Wiktora Hugo czy La Martina? — od

SPORT.

Czy Zakopane zda egzamin?

Po uchwałach Międzyn. Kongresu Olimpijskiego.

Kongres Olimpijski odrzucił stanowczo wniosek dopuszczenia nauczycieli narciarskich do udziału w igrzyskach olimpijskich, stając na stanowisku, że także Międzynarodowa Federacja Narciarska powinna wykluczyć ich z zawodów międzynarodowych. Przekreśliło to ostatecznie nadzieje na zatagowanie zatargu z FIS Narciarstwo nie będzie reprezentowane na Olimpiadzie Zimowej w Sapporo.

Fakt ten posiada dla nas doniosłe znaczenie, i tak już bowiem dzięki zespoleniu igrzysk narciarskich 1939 roku ze światowymi mistrzostwami w hokeju na lodzie i jeździe figurowej na igrzyskach zyskała impreza zakopiańska wyjątkową siłę atrakcyjną, niewiele tylko ustępującą olimpiadzie zimowej. Zaś ostateczne wycofanie się narciarzy z Sapporo oraz wielka odległość uszczupliła znacznie rozmiary tej imprezy.

Srodek ciężkości następnych dwóch sezonów narciarskich przesunie się za tym w sposób naturalny do Zakopanego.

Powodzenie spotkania zakopiańskiego zapewni Polsce wielkie korzyści propagandowe, a dalszych jego skutków dla rozwoju turystyki wewnętrznej i wzmocnienie napływu turystów zagranicznych, nie można w tej chwili w całej pełni przewidzieć. Z całą pewnością jest także skutki te będą o wiele większe niż, gdy przed 9 laty Polski Związek Narciarski przeprowadził po raz pierwszy organizację mistrzostw FIS, która zyskała nam nie tylko trwałe i pewne stanowisko w świecie sportowym, lecz także wzmogła wielokrotnie zainteresowanie zagranicą naszymi terenami turystycznymi. Prasa zagraniczna zamieszczała wtedy przeszło 60.000 wierszy poświęconych Polsce.

Impreza tych rozmiarów wymaga wszakże wszechstronnego przygotowania, sprawnej propagandy i organizacji. Zadanie to niełatwe. Potrzeba całego szeregu inwestycji, bez których Zakopane nie będzie w stanie sprostać wymaganiom. W szczególności nie jest ono przygotowane na wielki jednorazowy napływ turystów, zwłaszcza turystów zagranicznych. Również sprawa komunikacji nie jest bynajmniej łatwa do rozwiązania.

Poza tym zachodzi nagle potrzeba dokonania rozpoczętej już budowy garażu, wykonania na czas kolejki górskiej na Gubałówkę, oraz stadionów: narciarskiego i lodowego, bez których zawody nie mogłyby się odbyć. Podobnie budowa nowego dworca kolejowego i hali obsługi turystycznej w Zakopanem stała się palącą potrzebą.

Inwestycje te, przedstawione tu jedynie pobieżnie, wymagają wielkich wkładów pieniężnych. Stanowią wszakże trwałą zdobycz, która uczyni z Zakopanego pełnowartościowe współczesne zimowisko zdolne do konkurencji z miejscowościami zagranicznymi.

Polski Związek Narciarski, pomimo wydatnej pomocy czynników państwowych, ma przed sobą wielkie i ciężkie zadanie do spełnienia, a zrozumienie jego doniosłości u społeczeństwa, oraz przyjęcie z pomocą wykonywanych prac, mogłoby je w znacznym stopniu ułatwić.

Kompromitująca porażka. Niezwykły wynik treningowego meczu

W Warszawie rozegrany został we wtorek treningowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Polski a stołeczną Polonią. Zwyciężyła Polonia w stosunku 7:1.

Reprezentacja grała beznadziejnie. Atak nie umiał się zdobyć na żadną skuteczną akcję, inne linie, zwłaszcza pomoc zaprezentowały się niewiele lepiej.

U zwycięzców wyróżnił się Kula, poza tym doskonale grali Nawrot, Zdek i Strauch.

Polonia przeżyła początkowo silnie i zdobyła w ciągu 12-tu minut trzy bramki przez Nawrota (w 7 i 10 min.) oraz Piłgowskiego (12 min.). Następnie Piątek w 18 min. strzelał jedyną bramkę dla reprezentacji. W 25 min. pada czwarta bramka dla Polonii zdobyta przez Kulę, ostrym strzałem w wewnętrzny słup.

Po przerwie, mimo ubytku Nawrota,

Piękne zwycięstwo drużyny polskiej. Bokserzy pokonali reprezentację Estonii

— We wtorek wieczorem rozegrany został w Tallinie między państwowy mecz bokserski pomiędzy Polską i Estonią. Zwyciężyła Polska w stosunku 12:4 (6:2 według miejscowej punktacji).

Zawody rozpoczęły się jak zwykle od witań, wymiany upominków i odegraniu hymnów narodowych obu państw. Liczne zgromadzona publiczność urządziła przy tym Polakom bardzo gorącą owację. Potem wstępnych uroczystościach rozpoczęły się właściwe zawody.

Drużyna polska walczyła lepiej niż w Helsinkach, zwłaszcza poprawa zaznaczyła się w formie Sobkowiaka i Wasiaka. Kajnar zaprezentował się również znacznie lepiej niż na meczu z Finlandią, mimo że swoją walkę i tym razem przegrał. Jedynie Doroba był nieco słabszy niż w Helsinkach, częściowo może dlatego, że trafił na najcięższego z bokserów estońskich Raadika.

ZARZĄD GŁÓWNY P. Z. KAJAKOWEGO zdyskwalifikował prezydium krakowskiego okręgu.

Otrzymałszy komunikat zarządu głównego Polskiego Związku Kajakowego, w którym zamieszczona jest następująca, sensacyjna w swej treści uchwała zarządu głównego PZK.

W wykonaniu uchwały 8-go dorocznego walnego zjazdu delegatów PZK z dnia 20 lutego br. na podstawie § 66 i 100 statutu Związku i §§ 20 i 23 regulaminu komisji dyscyplinarnej PZK, zarząd główny PZK na posiedzeniu w dniu 17 marca 1938 roku w Warszawie postanowił jednoznacznie pozbawić prawa piastowania jakiegokolwiek mandatów w organizacji Związku na okres 3 lat następujących członków prezydium zarządu krakowskiego okręgu P. Z. K.: inż. dr Kowalskiego Ludwika, mgr. Kramarskiego Mariana, Podgórskiego Zygmunta, dr Bobera Antoniego, inż. Czyncielę Jana i Muennicha Tadeusza.

Umotywowanie:

1) Wyżej wymienieni członkowie prezydium krakowskiego okręgu PZK nie wykonali uchwały i zarządzeń zarządu głównego PZK z dnia 30 stycznia 1938 roku i nie przekazali agend okręgu wyznaczonemu przez zarząd główny PZK komisarzowi inż. Rzący Tadeuszowi przez co wykaźali rażąco brak dyscypliny sportowej i tym samym skompromitowali Związek na zewnątrz.

2) Zarząd krakowskiego okręgu w piśmie do zarządu głównego z dnia 16 lutego br. popełnił czy nieetyczny, twierdząc, że na polecenie kierownika okręgowego Urzędu WF i PW w Krakowie wstrzymał się od złożenia agend w ręce wyznaczonego przez zarząd główny PZK komisarza, co wobec pisma, otrzymanego przez zarząd główny PZK od kierownika okręgowego Urzędu WF i PW w Krakowie w sprawie ppłk. Wójcickiego (pismo nr 256-Og.) 111 (wz z dnia 10 marca 1938) mija się z prawdą, gdyż w piśmie tym ppłk. Wójcicki oświadcza, że ani on ani ktokolwiek z personelu tamtejszego okręgowego Urzędu WF i PW nie wydawał polecenia (nawet w formie porady) wstrzymania przez zarząd główny Polskiego Związku Kajakowego.

Jak się dowiadujemy, Stowarzyszenie Turystyczne - Kajakowe, które wywołało konflikt między Krakowem i zarządem głównym PZK, zostało rozwiązane przez władze.

W Warszawie Turcy bawić będą po raz pierwszy.

Dwudniowe zawody szermiercze o mistrzostwa wojska.

W dniach 25 — 27 marca odbędą się w Warszawie zawody szermiercze o mistrzostwo Wojska w klasie I i grupie fехmistrzów.

Pierwszego dnia o godzinie 9-ej odbędą się eliminacje szpadzistów, o 11-ej eliminacje szpadzistów, o 17-ej półfinały szpadzistów.

Drugiego dnia o godzinie 9-ej rano — finał szpadzistów, o 11-ej eliminacje szpadzistów w klasie I-ej, o 13-ej eliminacje szpadzistów w grupie fехmistrzów, o 17-ej półfinały szpadzistów.

Trzy tytuły mistrzowskie zdobyła Jędrzejowska.

Międzynarodowy turniej tenisowy w Cannes zakończył się nowym wielkim triumfem Jadwigi Jędrzejowskiej, która, podobnie, jak i w poprzednim turnieju zdobyła aż trzy tytuły mistrzowskie. W grze pojedynczej pań, jak już podaliśmy, Polka pokonała Angielkę Weivers 6:2, 5:7, 6:4.

W grze podwójnej pań Polka wraz z Angielką Thomas pokonała w finale parę Weivers — Roy 6:4, 6:4.

W grze mieszanej Jędrzejowska wraz z Francuzem Brugnon odniosła zwycięstwo w finale nad parą Thomas — Hebd 6:4, 1:6, 6:2.

W grze pojedynczej pań zwycięstwo odniosła austriacka tenisistka (obywatel polski) hr. Baworowski, bijąc w finale Szwedkę Schroeder 2:6, 6:3, 6:1, 6:3.

W grze podwójnej pań para francusko - szwedzka Brugnon — Schroeder pokonała w finale parę Baworowski — Metaxa 4:6, 6:0, 4:6, 6:1, 6:4.

W rozgrywek handicapowej w finale król szwedzki „Mister G” wraz z Schroederem przegrali z parą Duplaix — Strauss 6:3, 3:6, 6:0.

REGULAMIN P.O.S. Z R. 1932 NADAL OBOWIĄZUJE.

Miejski Komitet Wychowania Fizycznego i Przeprosobienia Wojskowego w Łodzi podaje do wiadomości, że Państwowy Urząd WF i PW Dziennikiem Zarządzeń nr 2 z dnia 20 lutego r.b. przesunął termin wydania nowego regulaminu państwowego odznaki sportowej, wobec czego pozostaje nadal w mocy regulamin POS z roku 1932.

MIĘDZYNARODOWY KOMITET OLIMPIJSKI UDAŁ SIĘ DO OLIMPII.

We wtorek rano członkowie kongresu Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego wyjechali okrętem z Aleksandrii do Grecji.

Międzynarodowy Komitet Olimpijski weźmie udział w wielkich uroczystościach złożenia serca twórcy nowoczesnych olimpiad barona Coubertina w mauzoleum w Olimpii.

Telefony

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 Pogotowie Miejskie 102-90.

Straż Pożarna tel. 8. Ubezpieczalnia 197-65.

Życie ekonomiczne

BAWELNA.

Notowania z dnia 22 marca.

NEW YORK: loco 8.66, kwiecień 8.56, maj 8.60-63, czerwiec 8.62.

LIVERPOOL: loco 5.02, marzec 4.84, kwiecień 4.84, maj 4.87.

Upper: loco 6.07, marzec 5.91, maj 5.94, lipiec 5.98.

BREMA: loco 10.57, maj 10.12, lipiec 10.21, październik 10.50.

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE — COKOLWIEK

SLABSZE.

W dziale papierów państwowych panował nastroj optymizmu, kursy kształtowały się niejednolicie z odcieniem słabszym.

Z grupy premii Dolarówka obniżyła się o 50 groszy, 3-proc. Pał. Inwestycyjna 1 emisji obniżyła się o 2 grosze, 2 emisji straciła 50 gr na sztuce; seria 1 emisji zniżkowała o 1 złoty, a 2 emisji o 50 groszy na sztuce.

W grupie innych papierów państwowych wyróżniła się 4 i pół proc. Państw. Pał. Wewnętrzna, która zyskała 0.25 proc. 4-proc. Pał. Konsolidacyjna kształtowała się słabiej o 0.75 procent.

ZMIENNA TENDENCJA DLA LISTÓW ZASTAWNYCH.

W dziale prywatnych papierów lokacyjnych panował nastroj spokojny, przy skromnych zmianach obrotów.

3-proc. Przemysłu Polskiego kształtowały się mocniej o 1 procent, a 6 seria 6-proc. Pał. Konwersyjnej m. Warszawy 1926 r. — o 2 procenty. 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie zniżkowały o 0.50 proc., a 5-proc. m. Warszawy 1933 roku — o 0.37 procent.

W grupie przeważającej do zawarcia transakcji oficjalnych nie doszło.

PAPIERY PROCENTOWE.

Pał. Inwestycyjna 1 emisji 83.00, 1 emisji serie 91.50, 2 emisji 82.50, 2 emisji serie 90.50, Dolarówka 3 serie 40.25, Konsolidacyjna 1936 r. 66.75, Konwersyjna 1924 r. 71.00, Wewn. Państw. 1937 r. 65.50, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Orl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego (wzrosty emisji) 83.25, 94.00 i 81.00, Bud. 93.00, L. Z. (zwat.) Ziemskie w Warszawie 1924 r. wartości kuponu 56.37, Ziemskie w Warszawie 5 serie 62.75, m. Warszawy 1933 r. 70.63, Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 6 serie 75.00, Przem. Polskiego 79.00.

SPOKOJNE USPOKOBIENIE DLA AKCYJ.

Zainteresowanie papierami dywidendowymi było dość duże, przedmiotem transakcji oficjalnych było ogółem siedem gatunków akcji.

Bank Polski 112.50 (imienne 112.00), Cukier 35.50, Węgiel 30.00, Lilip 65.50, Modrzejów 14.25, Starachowice 38.00, Zyrardów 70.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 23.3. — Uroczysta cedula giełdy zbożowej — towarowej w Warszawie.

Perlenka czerwona szklista 28.75 — 29.25, jednolita 28.25 — 28.75, zbierana 27.75 — 28.25, żyto I stand. 20.25 — 21.00, mąka pszenna gat. I wyr. 30-proc. 44.00 — 46.50, 50-proc. 41.00 — 43.50, pastwana 18.00 — 19.00, mąka żytnia gat. I 30-proc. 31.50 — 32.50, 65-proc. 29.00 — 29.50, mąka żytnia razowa 95-proc. 23.25 — 24.00.

POZNAN, 23.3. — Uroczysta cedula giełdy zbożowej — towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne — nie notowane.

Ceny orientacyjne: pszenica 25.25 — 25.75, żyto 19.00 — 19.25, mąka pszenna gat. I wycelowa 30-proc. 43.25 — 44.25, 50-proc. 40.25 — 41.25, mąka żytnia gat. I 30-proc. 29.25 — 30.25, 65-proc. 27.75 — 28.75.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Zawiniłam.

CORSO: — Trójka Hultajska.

EUROPA: — Kossarze.

GRAND KINO: — Bohater naszych czasów.

IKAR: — I. Kusicielka! II. W.Z. 6 nie wyładował.

JAR na scenie: — Wracamy do Jaru; na ekranie: „Jadzia”.

METRO: — „Królowa przedmieścia”.

MIMOZA: — Kościuszkę pod Racławicami.

MIRAZ: — „Yoshiwara”.

PALACE: — Fortancerki.

PRZEDWIOSNIE: — Robert i Bertrano.

RIALTO: — Kobiety nad przepaścią.

RAKIETA: — „Premiera”.

STYLWY: — Kaprys milionera.

TON: — Ich stu i ona jedna.

URANIA: I. Dziś zachód, II. Niepoh. dziewczyna”.

ZACHĘTA: — „Szesnastolatka”.

TEATR POLSKI.

Występy Józefa Węgrzyna.

Dziś o godz. 8.30 wiecz. wznowienie najpiękniejszej sztuki osnutej na tle wielkiej wojny — wzruszający swą poetycznością a wstrząsający weryzmem „Kres wędrowki” Shervilla.

„Kres wędrowki” powtórzoną będzie jutro w czwartek również o godz. 8.30, w piątek „Nie boska komedia” w inscenizacji L. Schillera.

TEATR POPULARNY.

Dziś w środę i piątek o godz. 4 pp. dla młodzieży szkół powszechnych „Figle Skapena” Moliera.

Dziś w środę i czwartek o godz. 8.15 wiecz. bawie będzie publiczność wyborną komedią A. Grzymały Siedleckiego „Oj męczyni, męczyni” w reżyserii St. Wronkiego a wykonaniu Dunajewski. Relwicz — Ziemińskiej, Skrzydłowski, Sylwester, Dejunowicz, Kopczewski, Leszczyńskiego, Winawera i Wronkiego.

Jutro na obiad:

Rosół z makaronem, sztuka mięsa z sosem chrzanowym, ryż z bitą śmietaną.

WINSZUJEMY

Jutro Gabrielowi.

Wschód słońca 5.31.

Zachód — 17.55.

Długie dnia 12.24.

Przybyło — 4.34.

Tydzień 13!

Sport w kilku słowach.

— Zapowiedziany na niedzielę, 27 bm. mecz piłkarski w Łodzi między ŁKS-em a wiedeńskim Wackerem nie odbędzie się, gdyż we wtorek przed poł. nadeszła pod adresem drużyny łódzkiej z Wiednia depesza treści następującej: „Jesteśmy zmuszeni, niestety, mecz na 27 bm. odwołać. List w drodze — Wacker”.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w basenie polskiej YMCA w Łodzi ciekawy mecz pływacki reprezentacji szkół średnich Łodzi i Warszawy. W programie przewidziane są biegi w stylach dowolnym, klasycznym i grzbietowym, biegi sztafetowe i mecz piłki wodnej.

Drużyna szermiercza tegorocznego mistrza Łodzi KS. Tramwajarze wyjedzie na 26—27 bm. do Warszawy, gdzie rozegra półfinałowe spotkanie o mistrzostwo drużynowe Polski z warszawską Polonią i poznańskim WKS-em. W drugim półfinale w Katowicach walczyć będą: Sokół — Macierz (Łwów), AZS (Kraków) i Pierwszy Śląski Klub Szermierczy. Do finału wejdą zwycięzcy spotkań półfinałowych oraz Policjant KS — Katowice, jako zesłoroczny mistrz Polski.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się o godz. 12.30 w sali Filharmonii towarzyski mecz bokserski IKP — Hakoah.

Polski Związek Pływacki zwrócił się do Ł. O. Z. P. z propozycją urz-

WIOSENNE KURSY PŁYWANIA w basenie Polskiej YMCA.

W pierwszych dniach kwietnia, w basenie Polskiej YMCA w Łodzi, rozpoczną się kursy pływania dla początkujących pań i panów. Lekcje odbywać się będą dwa razy w tygodniu, w poniedziałki i czwartki, dla pań o godz. 20-ej, dla panów o godz. 20.30. Kurs składa się z 12 lekcji grupowej nauki pływania pod kierownictwem fachowych instruktorów, według nowoczesnych metod nauki pływania. Po ukończeniu kursu każdy uczestnik otrzyma prawo 5-krotnego bezpłatnego korzystania z pływalni. Ilość osób na kursie ograniczona.

Zgłoszenia przyjmuje się według kolejności zapisów. Oplata za kurs wynosi zł 12.00 od osoby. Rozpoczęcie kursu 4 kwietnia br.

Zapisy przyjmuje i informację udziela Sekretariat Polskiej YMCA, codziennie w godz. 8 — 22-ej, Mąkuski 4a, tel. 250-10.

zenia w Łodzi w dniach — 20 lub 21 kwietnia, międzynarodowych zawodów pływackich z udziałem znakomitej drużyny węgierskiej, „Budapesti Egyetemi Atlétikai Club”, w składzie której wystąpiłby m. in. mistrz olimpijski Csik oraz Lengyel. Zarząd Związku Łódzkiego odpowiedział na tę propozycję, iż gotów jest imprezę w Łodzi zorganizować, jednak nie może brać na siebie ryzyka finansowego kosztu sprowadzenia Węgrów do Łodzi wyniosłoby 1200 zł.) Zawody mogą dojść do skutku, jeśli stronę finansową przyjmie na siebie PZP.

Od Polskiego Związku Bokserskiego w Poznaniu nadeszła pod adresem ŁOZB pro pozycja zorganizowania w Łodzi w dniu 12 czerwca między państwowego meczu bokserskiego Polska — Francja. W sprawie tej zarząd ŁOZB powziął decyzję w dniu dzisiejszym na specjalnie zwołanym zebraniu. Jak się dowiadujemy, że źródła miarodajnych, mecz dojdzie najprawdopodobniej do skutku, zwłaszcza, że gdyby warunki at mosferyczne nie pozwoliły na rozegranie go na otwartym powietrzu, będzie mógł się on odbyć w hali sportowej w Parku im. Poniałowskiego.

— W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Krakowie między miastowy mecz tenisa stołowego Kraków — Łódź.

Drużyna bokserska Łódzkiego Sokola wyjedzie na niedzielę 27 bm. do Piotrkowa, gdzie rozegra mecz towarzyski — z tamtejszym Zw. Strzeleckim. Skład drużyny łódzkiej będzie następujący: Wal, Usielski, Stolecki, Kaczmarek, Pietraszewski, Muszyński, Piłarski, Niewadzi, Dybilas.

— Ze Śląska donoszą, że Amatorski Klub Sportowy zamierza wystąpić do ligi z oskarżeniem przeciwko ŁKS, o kaprowanie graczy. Zarząd klubu Śląskiego zbiera pono materiały, aby uzasadnić swoje oskarżenie na forum ligi.

Oczywiście, chodzi tu o Pochopina...

Gracz ten, jeszcze przed rozpoczęciem sezonu, wyraził ochotę przeniesienia się ze Śląska, gdzie nie miał posady, do Łodzi. Zwrócił się do ŁKS-u. Zarząd klubu, po otrzymaniu zapewnienia, że AKS zwolnił Pochopina, wszczął starania o pracę dla niego w Łodzi.

Tymczasem AKS namyślił się widocznie i obecnie nie chce zwolnić Pochopina. Oczywiście, ŁKS zrezygnował i całą sprawę można uznać za zlikwidowaną, gdyby nie ostatnie doniesienia ze Śląska.

Powietrze, słońce i woda - TO ZDROWIE, MŁODOŚĆ I URODA! Pływanie jest gimnastyką oddechu

Sztuka starożytna przedstawiała wodę w postaci pięknej dziewczyny, której dolna połowa korpusu kończyła się brzydkim kształtem węża lub ogona ryby. Chciano w ten sposób uzmysłowić wszystkie przyjemności i pożytek, jaki daje woda, ale także i jej niebezpieczeństwa. Na niebezpieczeństwa wody naraża się w szczególności ten, kto nie umie pływać, a pomimo tego kąpie się. Tymczasem pływanie nie jest rzeczą trudną, i wszyscy mogą, a więc powinni się sztuki tej nauczyć.

Pływanie jest jedną z wielkich, a nie kosztownych przyjemności szarego człowieka. Należy więc uczyć się pływać, nie, aby pobijać rekordy, czy dla uzyskania po klasu tłumów, ale dla własnej przyjemności, dla zdrowia.

Wielu z tych, którzy utrzymują się na wodzie przez kilka minut, sądzi, że pojęli już w zupełności sztukę pływania. Ale to jeszcze nie pływanie. Ale nawet wówczas, kiedy umie się pływać dobrze na piersiach — tylko na piersiach — nie można się jeszcze pochwalić: umiem pływać! O ile bowiem nie umie się pływać w roz maitych pozycjach, poruszać swobodnie we wodzie na wszystkie strony, to stale jeszcze istnieje niebezpieczeństwo utonięcia. Bo utonie się z pewnością, przy takim jednostronnym pływaniu, jeżeli np. ogarnie w wodzie nagłe znużenie, albo napaśnie kurcz tydki. Dobry, wszechstronnie wykształcony pływak, położy się w razie zmęczenia na plecach i... odpoczywa doskonale, jak gdyby leżał na trawie, ruszając tylko od czasu do czasu lekkimi nogami czy ramionami, a przy kurczu w łedce, kładzie się również na plecy i naciera rękami zaatakowane miejsce. Umiejący pływać tylko na piersiach z takiej opresji nie wywinie się łatwo.

Dlatego należy się uczyć pływania według wszystkich reguł tego przyjemnego „kunsztu”. I tak przyswoić sobie trzeba: pływanie tak na piersiach, plecach jak i bokiem, leżenie na wodzie, nurkowanie, pudywanie i deptanie wody. Nauczysz się tych wszystkich sposobów, i nie od czuwając obawy przed wodą, można próbować wywrócić podczas pływania koźioł

ka w znak lub naprzód. Jeżeli uda się pierwszy, to potem łatwo już zrobi się i kilka raz za razem, po dwa, trzy, cztery i więcej.

Należy próbować przepływać pełne odległości, poruszając tylko ramionami, czy też odwrotnie tylko nogami, przy tym należy próbować zanurzania głowy w wodzie, oczy pozostawiając otwarte. Należy pamiętać i o tym, że chcąc ratować tonącego, możemy to tylko uczynić, jeżeli będziemy umieli pływać na plecach. Przyswoisz sobie wszystkie te sposoby pływania, woda stanie się nam bliska i droga. Pływanie jest gimnastyką oddechu. Zauważa się to najlepiej, mierząc klatkę piersiową pływaka i nie znającego tej sztuki. Głębokość oddechu pływaka jest większa. Wszelkie przygotowawcze ćwiczenia w tym kierunku przeprowadzać można z powodzeniem w miednicy — w domu. Zanurza się przed myciem głowy do wody — głęboko — nie zamykając oczu i licząc powoli w myśli do 20. Z czasem można liczyć dłużej. Następnie obraca się głowę w bok, tak, że usta wylaniają się z wody, ale jeszcze połowa twarzy z uchem są w wodzie i teraz oddycha się krótko przez usta, a po oddechu zanurza się głowę natychmiast pod wodę. Ćwicze-

nia te doskonale pomagają przy pływaniu.

Ćwiczenia oddechowe nie są jednakże jedyną korzyścią pływania. Do nich dochodzi jeszcze działanie dodatnie wody, i właśnie my mieszkańcy większego miasta w naszym często niezdrowym sposobem ubierania się, powinniśmy jak najczęściej używać kąpienia i pływania. Pływanie pobudza pory skóry do pracy, skóra uczy się znów reagować na zimno i ciepło. I takim sposobem chroni nas od przeziębień.

Całkowicie zmyć ciało przed kąpaniem i szczególnie wytarcie go ręcznikiem, względnie masowanie po kąpieli wzmacnia w znacznej mierze korzyści, osiągnięte dla ciała przez przebywanie we wodzie i pływaniu.

Jeżeli jeszcze pomyślimy i o tym, że intensywne swobodne poruszanie się w wodzie wpływa korzystnie na przemianę materii, to z pewnością pokonawszy lęk przed wodą, nauczmy się wszyscy pływać, zaznajamiając się doskonale z wodą. A wówczas wszyscy chętnie przytakniemy słowom, które starożytni, a mądrzy Grecy wyrzuli nad laźnią: „Powietrze, słońce i woda, to zdrowie, młodość i uroda!”

Komitet Budowy Domu Polaków z Zagranicy u Prezydenta R. P.



Prezydent Rzeczypospolitej przyjął delegację Komitetu Budowy Domu Polaków z Zagranicy im. Marszałka Józefa Piłsudskiego z prezesem dr. Helczyńskim, prezesem Gruberem i plk. Kilińskim na czele. Na zdjęciu moment wręczenia aktu erekcyjnego budowy Domu, na którym to akcie Prezydent R.P. złożył swój podpis.

Kupiony znaczek F.O.M. tworzy miliony potrzebne na budowę — polskich okrętów wojennych!

Wykaz książek w recepcie lekarza Leczenie chorych przy pomocy lektury

We Francji cieszy się od pewnego czasu wielkim powodzeniem „radioteria”, nauka o różdżce, wibracjach i prądach w życiu i ciałach wszechświata. Tylko w Paryżu mogło dojść do założenia kliniki, opartej na zdobyczych radioterii, dążącej mierzyć efekt. Dzieje się to w ten sposób dotąd nie praktykowany.

Zasada jest właściwie bardzo prosta: wszystko w świecie wydziela wibrację i prądy. Również barwy i choroby. Dlatego wystarczy tylko połączyć odpowiednią chorobę z właściwą barwą, ażeby osiągnąć za mierzony efekt. Dzieje się to w ten sposób, że maluje się na odpowiedni kolor ściany pokoju. I tak, delikatny kolor zieleni służy do pielęgnacji cery, a zarazem leczy nerwy i choroby umysłowe. Kolor cytrynowy podnieca apetyt, kolor pomarańczowy jest usypiający. Barwy muszą być czyste, gdyż barwy niezdeterminowane, tępe i brudne szpecą człowieka i postarzają go szybko.

Okazało się również, że kolor błękitny jest doskonałym środkiem uspakajającym dla nerwowych, sangwiników, lepszym od bromu i baldrianu, o ile urodzili się pod znakiem Marsa. Nerwowi limfatycznie, urodzeni pod znakiem wodnika, reagują na kolor czerwony, chorzy na nerki na wodnisty kolor zielony, gdy na przykład kolor czarny oznacza śmierć mikrobów. Klinika ta już prosperuje.

Wśród pewnej części lekarzy francuskich panuje obecnie dziwny prąd leczenia przy pomocy wina. Istnieje na przykład

wielki związek lekarzy, hołdujących winu i zapisujących choremu wino. Związek ten odbył ubiegłego lata wielki kongres. Lekarze francuscy ułożyli nawet księgę recept. „Codex Oenothera rapouticus” która wskazuje, jakie wina należy stosować do odpowiednich chorób. Księga ta uwzględnia przede wszystkim wina Bordeaux, ale w najbliższych wydaniach księgi uwzględnią ne będą również wina burgundzkie.

W taki sam sposób zapewne ułożą węgierscy lekarze swoją księgę recept z takim, a nieinnym z winem reńskim i mozel skim.

Pewien lekarz hiszpański, nazwiskiem Lasso de La Vesa, stosuje również nowe sposoby leczenia. Jest on twórcą t. zw. biblioterapii, leczenia przy pomocy lektury. Już Bulwer Lytton opowiada, że udało mu się drzeć z zimna, gdy odczytał opis przejścia armii napoleońskiej przez Berezynę. Lytton miał bibliotekę, w której książki ułożone były nie podług treści, lecz podług sposobu ich działania na umysł i na zdrowie. Tę nową metodę zastosowano już w kilku sanatoriach w Madrycie. Pacjent otrzymuje prócz przepisów leczenia i diety wykaz książek, odpowiedni do jego charakteru, zawodu i choroby. Pielęgniarki mają obowiązek głośnego odczytywania pacjentom tych książek. Właściwie chodzi jedynie o to, ażeby podnieść nastrój pacjentów i wyrwać ich z apatii, największe go roga lekarzy, ponieważ pacjent odzyskuje przy odpowiedniej lekturze chęć wyzdrowienia.

Kompromitujące nieścisłości ministrów prostuje szef Towarzystwa Geograficznego w Londynie.

Od wielkiej wojny, która miała być ostatnią, świat przeżył do tej pory 22 nowe wojny. W tym okresie mapa świata uległa licznym korekturom, z których austriacki „Anschluss” jest tymczasem ostatnią i niewątpliwie najważniejszą zmianą mapy politycznej.

Nie można jeszcze przewidzieć, jakie następstwa pociągnie za sobą w różnych dziedzinach życia międzynarodowego zjednoczenie Austrii z Trzecią Rzeszą. Faktem jest tylko jedno: mapę polityczną Europy trzeba będzie znowu zmienić. W tym wypadku nie jest to zbyt trudne zadanie i wydawnictwa geograficzne muszą tylko w nowych wydaniach atlasów Europy wykreślić granicę między Austrią a Niemcami.

Inaczej przedstawia się sprawa, kiedy np. na Dalekim Wschodzie albo w Ameryce Południowej jakaś wojna przesunęła granicę dwóch krajów, albo kiedy któraś z ekspedycji polarnych odkryła nagle nowy ląd. W takich wypadkach rysownicy kartograficzni całego świata byłiby często w wielkim kłopotie, nie wiedząc dokładnie

jak mają zmienić mapy, gdyby nie przycho dziło im z pomocą Królewskie Towarzystwo Geograficzne w Londynie, ściślej mówiąc, jego wydział dla zmian granicznych.

Kierownikiem tego biura jest mr. George Grigsby. W gabinecie jego leżą na stołach całe stosy olbrzymich atlasów wszystkich kontynentów, przybory rysownicze, pudełka z farbami i kolorowymi ołówkami. Pan Grigsby posiada też telefon, którego numer znany jest tylko centrali telefonicznej Foreign Office, który zawiadamia go o każdej zmianie granic, jaka zaszła w świecie.

Mr. Grigsby jest ekspertem we wszystkich sprawach dotyczących map politycznych imperium brytyjskiego względnie też tych krajów, z którymi imperium pozostaje w kontakcie. Ministrowie angielscy nie grzeszą, jak to dobrze wiemy, zbyt wielką znajomością geografii i dlatego też nie mogliby się obejść bez pomocy tego skromnego starszego pana, który udziela im wszelkich potrzebnych informacji i prostu je niejednokrotnie kompromitujące nieścisłości.

PODSŁUCHANE SOWIECKIE PRAWO.

Podczas egzaminu na wydziale prawnym uniwersytetu pada pytanie:

— Powiedzcie mi, towarzyszu, kogo według prawa sowieckiego nie wolno arestować?

— Tego, kto siedzi w więzieniu.

CENNA PAMIĄTKA.

— Czy ten medalion, który pani nosi, zawiera w sobie jakąś pamiątkę?

— Tak, lok włosów mego męża.

Concordia MERREL

Jacqueline i miłość



Powieść

4

Delikatną serwisową porcelanę zastąpił ciemny, gliniany czajnik i duża prosta biała filiżanka ze spodkiem. Na miejsce uprzątniętych ciasteczek zjawił się cienko pokrojony razowiec z masłem i szklany dzbanuszek dżemu domowego smażenia.

— Czy ja mam nalać panu herbaty? — spytała Hewowa.

— Nie, dziękuję. Panienska mi naleje. Powiedział to z tak spokojną pewnością, że Jacqueline oblała się rumieńcem gniewu. Walter znów nie wytrzymał.

— Prosiłem Jacqueline, żeby się ubrała, to ją przewiozę samochodem — wtrącił siłąc się na spokoj. — Doktor daruje.

— A ja proszę panią, żeby mi nalała herbaty — odpowiedział Duan nie ruszając się z miejsca. — Pan daruje.

Walter zerwał się z krzesła, purpurowy ze wściekłości.

— Jackie, włóż płaszcz.

Panna potrząsnęła głową. Oczami prosiła, żeby dał spokój.

— Czekam na herbatę — upomniął się doktor.

Jacqueline zawahała się, obróciła do stolika, nalała herbaty lekko drżącą ręką i podała filiżankę.

Wziął w milczeniu i zaczął pić.

Bell, niepoohamowany wściekły, rzucił się ku drzwiom.

— Idę! — fuknął niegrzecznie. — Au revoir, Jackie.

Nie zapomni, żeśmy się umówili na jutro o wpół do siódmej.

Istotnie umówili się. Miał ją wziąć do teatru na sztukę pod tytułem „Glupstewko”. W programie był również obiad.

— Ach, Walterze, więc musisz już odejść! — zawołała żałośnie ale i z ulgą. Odpowiedziała go do drzwi.

— Jak długo będziesz to znosiła? — zapytał w hallu.

— Cóż zrobić, kiedy trzeba — rzekła szybko. — Czy nie widzisz, że trzeba dla ojca?

— Ależ ten typ traktuje cię, jakbyś była jego... własnością... Jego niewolnicą... Twój ojciec nie mógłby się zgodzić na coś podobnego. Widocznie tak jest pochłonięty pracą, że nie widzi, co się dzieje... Powiedz mu, mała. Proś, żeby oddał Duana. Ostrzeż, że typ dybie na jego sławę i pieniądze... Postaw się ostro, Jackie droga.

Ale ona trzęsła głową.

— Nie. Póki jest tatusiowi potrzebny nie. Dla mnie tatusz zawsze pierwszy, Walterze.

Bell chwilę się namyślał. Wreszcie podszedł blisko i zaszeptał:

— Ja chcę być pierwszy, moje kochanie. Chyba wiesz? Ja cię kocham... Chcę cię prosić o rękę... Musisz się zgodzić, najdroższa. Muszę cię stąd wyrwać...

Chciał ją objąć wpół, lecz mu się wywinęła.

— Nie, nie Walterze... Jeszcze nie... Musimy trochę poczekać... Nie ma rady... Mój drogi, proszę cię, zrozum, że...

Odstąpił od niej — piękny, szlachetny, bohaterski.

— Dobrze — powiedział. — Ale długo nie będę czekał. Ostrzegam... Nie mogę znieść, żeby on cię traktował w ten sposób. Musisz mi dać prawo... prawo występowania w twojej obronie...

Wzniosta oczy ku jego twarzy, wdzięczna za to odanie, za współczucie.

— Może kiedyś, Walterze — szepnęła cichutko. — Kiedyś...

Odszedł, a ona wróciła do salonu. Duan, zagłębiony w fotelu, popijał wolno herbatę...

Zajęła swoje miejsce po drugiej stronie stolika. Spotkali się oczami. Duan miał dziwne oczy, pełne hipnotycznej siły.

Raptem bez żadnych wstępów oświadczył:

— To nicpoń. Niech pani się z nim nie zadaje.

Jacqueline spałowała. To już przechodziło wszelkie pojęcie. — Obełga! — pomyślała i odpowiedziała zimno:

— Wybieram sobie takich przyjaciół, jacy mnie się podobają. Czy pan rozumie?

— O, może się pani przyjaźnić z tym dudkiem, proszę bardzo! — odrzucił obojętnie wzruszając potężnymi barami i po chwili dodał: — Proszę mi posmarować chleb dżemem.

Wzięła kawałek razowca z masłem i zaczęła smarować. Czula na sobie jego wzrok.

— Proszę grubo nałożyć dżemu. Hewowa robi świetny dżem z truskawek.

Jacqueline posłusznie nałożyła grubo dżemu, nakryła drugim kawałkiem chleba z masłem, pokrajała na zgrabne, prostokątne kawałki i podała mu na talerzyku.

— Dziękuję pani. — Zapadło milczenie. Duan jadł nie spuszczaając z niej oczu.

Wpatrzony w nią zapytał zniechęcony.

— Dlaczego pani mnie tak nienawidzi.

LUDZI TAKICH JEST LEGION... Nowy typ przestępcy.

Z rozlicznych skutków działania Pomocy Zimowej i wpływu na poszczególne dziedziny życia warto się zastanowić nad jedną dziedziną, na którą, mimo jej doniosłości, mało dotąd zwrócono uwagi.

Dziedziną tą jest oddziaływanie akcji Pomocy Zimowej na tak ważką i trudną kwestię, jaką jest przeciwdziałanie się przestępczości.

Jeżeli zapoznamy się ze sprawozdaniami naszej statystyki kryminalnej, to rzuci się nam w oczy, że pod wpływem obecnych warunków powstał nowy typ kryminalistyczny. Typ człowieka dopuszczającego się występku na tle bezrobocia.

Wielki wzrost występku przeciw cudzemu mieniu jest właśnie spowodowany ucieczką na drogę występku tysięcy ludzi, którzy w skrajnej rozpacz, po bawieniu pracy i chleba wyciągają rękę po nie swoją własność.

Ludzie ci nie są urodzonymi przestępcami. Przeważnie dotąd nie karani, wchodzi w kolizję z kodeksem w chwili ostatecznej desperacji, w obliczu głodu i wycieńczenia najbliższych, w chwili załamania, spowodowanego tragicznym położeniem bez wyjścia.

Czasem kradną, aby nędznym łupem skrócić choćby na chwilę mekłą głodu, czasem po prostu dlatego, aby znaleźć się w więzieniu — tym ostatecznym azylu, w którym mają dach nad głową i łyżkę strawy.

Ludzi takich jest legion. Władze sądownie zastanawiając się nad tym nowym typem przestępców — myślą poważnie o tym, aby biorąc pod uwagę specyficzne motywy ich czynu izolować ich w zakładach karnych, żeby przez zetknięcie się z

**Za treść ogłoszeń
redakcja nie odpowiada**

Dr med. Henryk Ziomek
Choroby weneryczne, mokre, skórne
6-go Sierpnia 2. Telefon 118-33
Przyjmuje od 9 — 12 i 3 — 9 wiecz.
w niedziele i święta od 9 — 12, w pol.

Doktor J. SOŁOWIEJCZYK
Spec. chorób wenerycznych i skórnych
ul. Piotrkowska 99 — Tel. 144-32
od 2-3, 5-6 i 8-9 wiecz. w niedziele i święta
od 8-12. W lecznicy Prywatnej (Piotrkowska 88)
od 6-8 wiecz.

LECZNICA ze stałym
dla chor. na uszy, nos, gardło i drog. odda-
chowe (astma)
Piotrkowska 67, tel. 127-81
9-2 p. 6.30-9 w. przyjm. Dr. Rakowski. Przyjęcie
czynny jest Gabinet Roentgenowski do wszelkich
diagnostyki i leczenia. Wzrostu na miejscu.

Lecznica „OMEGA”
GŁÓWNA 9, tel. 142-42
przyjmuje lekarze we wszystkich specjalnościach
ambulatorium
Analizy laboratoryjne, maszynki Roentgen.
lampa kwarcowa, dajterna i t. d.
PORADA 3 ZŁ.

Ceny znacznie zniżone.
LECZNICA CHOROZ. ZĘBOWYCH
I JAMY USTNEJ.
LEK — DENT.
H. PRUSS
PIOTRKOWSKA 142, tel. 178-05
Egz. od r. 1900

DR. MED. MARIA LEWINSONOWA
weneryczne, skórne i kobiece
Piotrkowska 88, tel. 143-36
Kosmetyka lekarska, pielęgnacja cery
i włosów. Godz. przyjęcia 10-3 w.

Doktor Aleksander Leśniewicz
Chirurg
Andrzeja 2 tel. 21666
przyjmuje od 5 — 8

Przychodnia Wenerologiczna
Chor. weneryczne, skórne i seksualne.
Specjalny gabinet kosmetyczny
czynny od r. do 9 w. Pano przyjmują lekarze-kobiety
PIOTRKOWSKA 88 tel. 143-63.
PORADA 3 ZŁ.

PRYWATNA PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA
leczenie chorób wenerycznych i skórnych
Piotrkowska 161
Od 9 r. do 4 i od 6-9 wiecz. w niedziele i święta
od 10 do 12 w południe
Pano przyjmują kobiety lekarze PORADA 3 ZŁ.

Dr L. BORUCHOWICZ
Choroby weneryczne, seksualne i skórne
6-go Sierpnia Nr 9 (Wileńska Nr. 87)
Tel. 152-68
PRZYJMUJE OD 6-9 WIECZ.
W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD 9-11 PO POL.

AMBULATORIUM skórno-weneryczne
Zachodnia 52 front i piętro (Piotrkowska 17, tel. 134-67)
11-12 Dr. Dutkiewicz
12-14 Dr. Skusiewicz
14-3 Dr. Nitecki
3-4 Dr. Ekkert
5-6 Dr. Balicka
5-7 Dr. Stawowczyk
7-8 Dr. Lipski
PORADA 3 ZŁOTE

zawodowymi przestępcami nie upodobał się do nich.

Czyż nie ma innej drogi dla uchronienia setek najcenniejszych prawych i zdrowych jednostek od znalezienia się poza ramami prawa?

Droga taka istnieje. Gdy w chwili takiej depresji bezrobotny nie widzi innego wyjścia poza zamachem na ład społeczny, wystarczy wyciągnąć doń pomocną dłoń, aby na nowo poczuł ufność do społeczeństwa i znalazł siłę do przetrwania.

Te ofiarne dłoń wyciąga do tych opuszczonych przez los Pomoc Zimowa.

I tu właśnie leży ogromna rola akcji Pomocy Zimowej, która tworzy niejako profilaktykę przestępczości.

Rola ta — to bezpośredniość działania, to natychmiastowe wkroczenie z pomocą w życie bezrobotnego, który nie ma już żadnych szans wyrwania się z kręgu nędzy.

Kiedy zestawimy z jednej strony skutki takiej ingerencji, która usuwa lub choćby odwróci bodziec przestępstwa wartości ofiar społecznych na ten cel poświęconych z sumą, którą to samo społeczeństwo musiałoby opłacić w formie podatku na osobne zakłady karne, oraz ze stratą tysięcy jednostek napiętnowanych stygmatem występku, wtedy staje się zbytecznym podkreślać dobrodziejstwa akcji Pomocy Zimowej.

Aż do skutku.

Wobec niewłaściwego komentowania przez opieszalec ofiarodawców 5-o miesięcznej ter-
minu akcji zimowej, Komitet Wojewódzki wy-
jaśnia, że ten okres 5-o miesięczny ma zasło-
wienie tylko do osób lub instytucji, które w
tym okresie wywiązały się z obowiązku obywa-
teckiego w stosunku do akcji; natomiast w sto-
sunku do osób lub instytucji, które w roku u-
biegłym nie wywiązały się z obowiązku, wzglę-
dnie nie uiszczą zaległych z roku ubiegłego i nale-
żnych za rok bieżący składek, akcja zbierania
świadczeń prowadzona będzie bez ograniczenia
czasu aż do całkowitego w drodze zorganizowa-
nej presei społecznej wysekwestrowania wszy-
stkich należnych składek.

Dr. Med. Maria Frankiewiczowa
Choroby kobiece i płodności
Sosnowa 32, tel. 269-64
Przyjmuje od 3-7.

Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych i skórnych
ul. Traugutta 9, front i piętro
przyjmuje od 8-11 rano, od 6-9 wiecz.
w niedziele i święta od 9-12 po pol.

H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66.
przyjmuje, codz. od 10 — 12 i od 5 — 8 po pol.

S. GAWIŃSKI
Położnictwo i choroby kobiece
powrócił
Bałucki Rynek 3 telef. 148-80
przyjmuje od 4-7 wiecz.

Dr med. NITECKI
choroby skórne, weneryczne
i mokre.
NAWROT 32, front i piętro. — Tel. 213-18
przyjmuje od 8-9.30 r. od 5.30-9 w.
w niedziele i święta od 9-12 w pol.

LECZNICA
Piotrkowska 294.
tel. 122-59 (przy przyst. tramw. Pabianickich)
3 razy dziennie przyjmują lekarze, wszystkie
specjalności. Gabinet dent. Wizyta na miejscu.
Wszelkie zabiegi i analizy.
Otwarta od 11-aj do 8.aj wiecz.

Dr med. H. LUBICZ
Spec. chorób wenerycznych i seksualnych
ul. Piłsudskiego 69 tel. 141-32.
(róg Narutowicza)
Przyjmuje od 8-11, 12-3 i 4-5 w.
w niedziele i święta od 9 do 11 rano

Dr HELLER
Spec. chorób wenerycznych, mokre, skórnych
i seksualnych.
TRAUUGUTTA 8. Telefon 178-80
przyjmuje od 8-11 i od 4-8 wieczorem
w niedziele i święta 10-12 po południu

Dr Med. S. KRYŃSKA
Choroby skórne i weneryczne (kobiety i dzieci)
powróciła
Sienkiewicza 34, Tel. 146-10
przyjmuje od 11-1 i od 3-4 po południu

Działanie maszynek do drukowania biletów w kasach dużych dworców kolejowych

Niedawno donosiliśmy, że na większych dworcach w Polsce zostaną zainstalowane w kasach maszynek do drukowania biletów. Obecnie podajemy szczegóły funkcjonowania tych maszyn.

Kasjer pracuje szybko i sprawnie, mimo to jednak bardzo dużo czasu zabiera mu wyszukanie biletu dla pasażera, ostem plwanie, pobranie pieniędzy, przeliczenie ich i wreszcie wydanie biletu. Dla przyspieszenia pracy kasjera, na zachodzie Europy duże dworce kolejowe posiadają w kasach maszynek do drukowania biletów. Umożliwiają one w bardzo prosty sposób wydrukowanie żądanych biletów, przy czym czas drukowania i datowania wynosi maksimum pół sekundy.

W kasach dla ruchu dalekobieżnego maszynek te mogą drukować do 2500 różnych typów biletów. Wzdłuż stołu przesuwany jest wózek z właściwą maszyną drukującą bilet. Prócz tego do stołu przynosiowany jest walec, obracany przez ruchomy wózek. Walec ten wskazuje nad jaką matrycą znajduje się wózek, czyli jaki bilet będzie drukowany po uruchomieniu maszyny. Kasjer ustawia więc wózek tak, aby na ruchomym walcu odczytać nazwę żądanej stacji i naciska guzik maszyny. Mechanizm wyciąga z specjalnej przegrody matrycę, odbija bilet na kartonowej taśmie datuje go, odcina i po wyrzuceniu na zewnątrz zatrzymuje się.

W ciągu jednej minuty można wydrukować 120 biletów jednego typu. W kasach podmiejskich gdzie ilość typów biletów jest mała, stosowane są inne typy ma-

szyn. Maszyna taka składa się z szeregu miniaturowych maszyn drukarskich rotacyjnych, z których każda drukuje jeden typ biletu.

Posiada ona rolkę taśmy kartonowej, matrycę biletową na walcu, zbiornik farby drukarskiej oraz przyrządy do obcinania i wyrzucania gotowego biletu. Na wydrukowanie i wyrzucenie jednego biletu potrzeba zaledwie jednej trzeciej sekundy.

Zjazd Związku Pań Domu rozpoczął się dzisiaj w Łodzi.

ŁÓDŹ, 23.3. — Dziś, w mieście naszym rozpoczyna się Ogólnopolski czterodniowy Zjazd Związku Pań Domu, na który przybyły delegatki Oddziałów ze wszystkich stron kraju.

Pierwszy dzień Zjazdu rozpoczął się Mszą świętą w kościele św. Krzyża, o godzinie 9, po czym nastąpiło otwarcie Zjazdu w sali Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej 16. O godzinie 10 Obrady Delegatów Oddziałów rozpoczyna się o godz. 15, również w Radzie Miejskiej.

W drugim dniu Zjazdu, tj. w czwartek odbędzie się Kurs Świetlicowy w sali Rady Miejskiej w godz. od 9 do 13 i od 15 do 17, po czym nastąpi zwiedzanie świetlic.

Trzeci dzień Zjazdu rozpocznie się zwiedzaniem Zjednoczonych Zakładów Przemysłowych Scheiblera i Grohmana w godz. od 8-12, oraz Państwowego Li-

PROSZKI
MIGRENO-NEVROSIN
Kogutek
ZASTOSOWANIE:
**GRYPA, PRZEBIECZENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBOWE**
ZADAJĄC ORYGINALNYCH PROSZKÓW Z MAR. Z. KOGUTKIEM
PATRZĄCIE JAKIE PROSZKI WAM DAJA
GDY SA JUŻ NASTADOWNICTWA
ZADAJĄC PROSZKÓW „MIGRENO-NEVROSIN”
TYLKO W NOWYM OPAKOWANIU
TOREBKACH HIGIENICZNYCH.

Organizowanie nowych kół Z. R. PRZED WYSŁKĄ ZŁOMU.

Prezes Okręgu Związku Rezerwistów dyr. Dobosz przeprowadził inspekcję referatów Zarządu Głównego Z. R. Po zapoznaniu się z działalnością i nasileniem pracy referatów odbyła się odprawa przy obecności komendanta Z. R. mjr. Sokółskiego, podczas której dyr. Dobosz omówił sprawy wewnętrzne organizacyjne.

W dalszym ciągu odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego Z. R. pod przewodnictwem prezesa Bol. Kmicieka. Po odczytaniu sprawozdań z ostatnich dwóch posiedzeń omówiono sprawę zbiórki metalu na terenie Łodzi.

Akcja zbiórki złomu postępuje nierzadko, dając pomyślne wyniki. Jak się dowiadujemy w najbliższych dniach złom odesłany zostanie do miejsca swego przeznaczenia.

Po zapoznaniu się ze stanem organizacyjnym nowych kół Z. R. przy „Straży Nocnej”, Elektrowni i Gazowni rozpatrzono program uroczystości 10-lecia Z. R. która odbędzie się w roku bieżącym.

NIEMA PEWNIJSZYCH
JAK
„OŁA”
TYLKO
ORYGINALNE
„OŁA” GUM.

ŁÓDŹ — ZAPOMNIANYM ZIEMIOM

Obwód Łódzki Polskiego Związku Zachodnie go realizując program podniesienia gospodarczego i kulturalnego ziem pogranicznych, wysłał w ostatnich czasach kilka radioaparatury również do najbardziej oddalonych od świata wsi kurpiowskich. Przyjęcie tych upominków przez miejscową ludność jest niekiedy po prostu wzruszające.

W chwili obecnej Obwód Łódzki Polskiego Związku Zachodniego zwraca swą uwagę w pierwszym rzędzie na pogranicze częstochowsko-wieluńskie. Jest to teren niemieł pamięnany i potrzebujący gruntownej opieki.

ROZKŁAD JAZDY AUTOBUSÓW.

Związek Właścicieli Autobusów Wojew. Łódzkiego, na wzór rozkładu kolejowego opracował i wydał po raz pierwszy w Łodzi, szczegółowy rozkład jazdy autobusów po województwie łódzkim.

Rozkład, wydany w formie broszurowej, wraz z „Majm Informatorem”, zawierającym krótkie dane o Łodzi i województwie łódzkim, wzorowany jest ściśle na rozkładzie kolejowym i zawiera pełny wykaz linii autobusowych, miejscowości do których docierają linie autobusowe, czas odjazdu, przyjazdu, do tych miejscowości, odległość, cenę biletu i t.d.

Wielu mieszkańców Łodzi i województwa, nie wie, że do szeregu miejscowości do których dojeżdża się przy pomocy wozów, gdyż nie ma połączenia kolejowego, istnieją stałe linie autobusowe, którymi wygodnie i w oznaczonym czasie można dojechać.

Wydanie rozkładu jazdy autobusów uważa należy z tych względów za rzecz konieczną, co doceniły władze, zaliczając wydanie podobnych rozkładów we wszystkich województwach. Rozkład jazdy autobusów wojew. łódzkiego do nabyć na dworcach autobusowych i w autobusach u obsługi.

Z TOW. ŚPIEW. „HARMONIA”.

W niedzielę, dnia 27 marca rb. o godzinie 11 (na sumie) w kościele Wnieb. Najświętszej Maryi Panny w Łodzi Chór Towarzystwa Śpiewaczego „Harmonia” wykona pod kierownictwem dyr. Karola Prosnaka okolicznościowe pienia wielkopostne między innymi „Oto Drzewo Krzyża”.

Partie solowe odśpiewa p. Gąbrowski.

Kupuj wyroby krajowe i pa-
mięta, że z pośród krajo-
wych najlepsze jest mydło
do golenia

„PIXIN”

PRZYBLAKAŁ się pies wilczur. Do odebrania za zwrotem kosztów, Żytina 12. St. Depczyński.

MARIA KOWALSKA, ul. Admirałska 54, zgubiła legitymację wyd. z f-my I. K. Poznański.

ZDOLNY pracownik meski potrzebny zaraz. Zakład fryzjerski „Kazimierz” ul. Przejazd 69, tel. 177-57.

ONDULACJA trwałą komplet 5 zł z gwarancją, grube naturalne loczki i szerokie fale. „Józef”, Nawrot 54a, tel. 191-85.

POTRZEBNY zdolny czeladnik krawiecki, ul. Pabianicka 12, p. M. Cichoń.

Lecznica dla Psów
lek. wet. M. A. Reicha
powrócił Gdańska 117a
(róg Zamenhofa) tel. 175-77.
STRZYŻENIE psów.
DOBRA OKAZJA! Wydzierżawienie kąpielisko „Nowa Gdynia” z plażą, rybołówstwem, łódkami i kajakami. Wiadomość w kiosku przy przystanku „Chelmy” dojazd tramwajem zgierskim.
SADY, pierwszorzędne gatunki owoców, około 30 móg do wydzierżawienia Majątek Biskupice, p. Sileradz.

PALESTYNA
Łódź, Piotrkowska 16 i 65
Tel. 101-01 i 266-50

Pociąg popularny do ZAKOPANEGO
Kongres Eucharystyczny w Budapeszcie
Wycieczki do PALESTYNY

Zatelefonuj zaraz
Nr. 182-48 lub 102-29
a otrzymać będziesz „ECHO” od jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

POWRÓT WOJSKA DO WILNA.



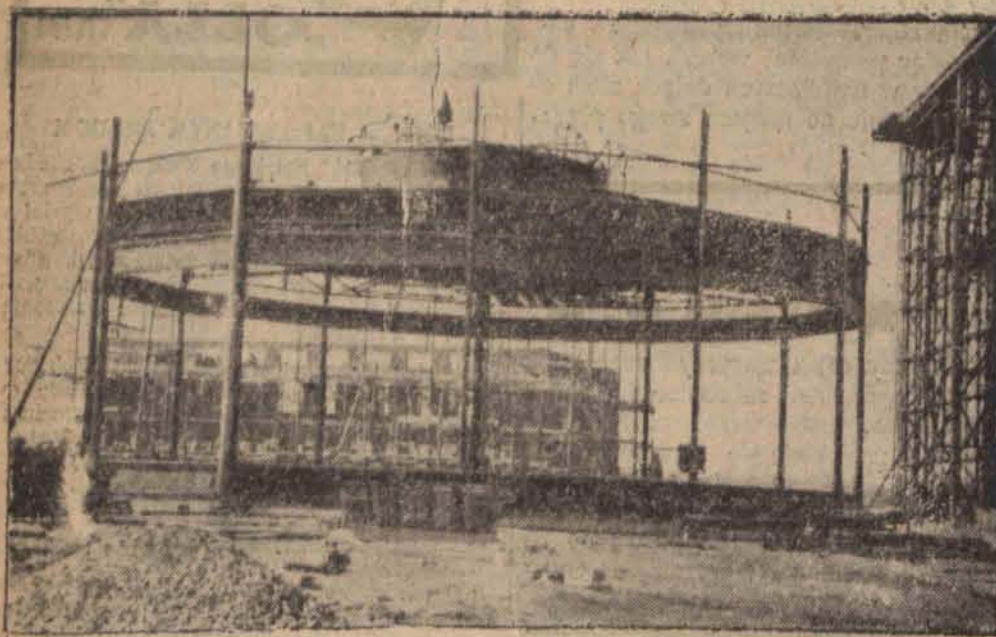
Żywiotowe owacje społeczeństwa wileńskiego i młodzieży na cześć umiłowanej armii.

Niemieccy kombataneci w Rzymie



W Rzymie bawi delegacja niemieckich kombatanatów, których Mussolini powitał na Forum. Od lewej strony: 1) Książę Koburg, 2) Mussolini, 3) Mikołaj Franco, brat generała (w cywilu).

Zbiornik helu dla sterowców.



Od czasu eksplozji sterowca „Hindenburg” który utrzymywał komunikację między Europą a Ameryką na lotnisku Lakehurst koło Nowego Jorku, rząd amerykański zgodził się na wydawanie niepalnego gazu helu do wypełniania balonów. Niemcy budują obecnie zbiornik na 15.000 metrów kubicznych tego gazu na lotnisku w Moguncji, skąd będą odlatywały nowe Zeppelinów do Ameryki. Wysokość zbiornika będzie wynosiła 44 metry.

NA BOISKACH EUROPY.



1. bramka Luksemburga podczas meczu międzypaństwowego Niemcy - Luksemburg. Wynik 2:1 na korzyść drużyny niemieckiej.

Konflikt o naftę w Meksyku



Prezydent Meksyku Cardenas, który polecił przejąć na własność państwa angielskie, amerykańskie i holenderskie kopalnie naft. Skutkiem tego zarządzenia jest ostry za-targ Meksyku z tymi państwami.

Podmyte bloki



W Rio de Janeiro ulewne deszcze podmyły stok góry, wskutek czego kilka bloków domów mieszkalnych zawisło nad przepaścią. Jeden z bloków runął, wskutek czego 20 osób poniosło śmierć, a kilkadziesiąt zostało rannych.

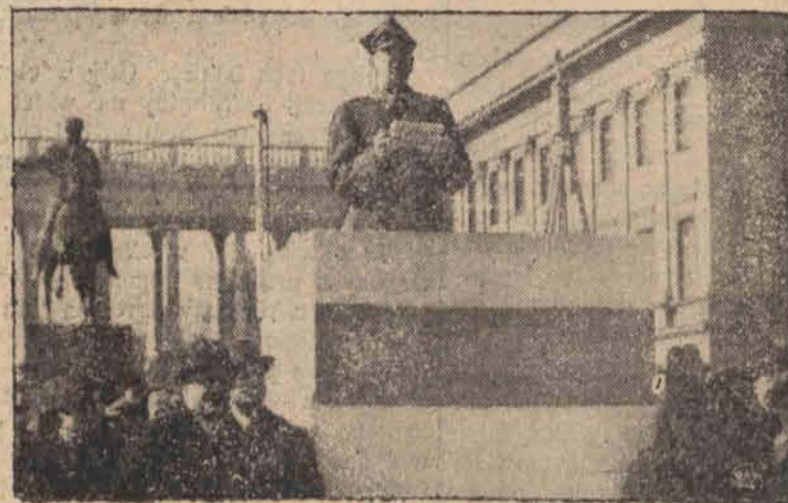
Egzotyczny niedźwiadek.



Niedźwiadek gatunku panda z gór Himalajskich, jedno z najrzadszych zwierząt świata. U dołu: niedźwiadek z pluszu zrobiony według stojącego w łóżeczku żywego modelu.

Bezrobotny czeka
na pracę i chleb
Złóż ofiarę
na Pomoc Zimową!
Konto P. K. O. 70.200
Pomoc Zimowa

Uroczysty apel Legii Akademickiej.



W Warszawie, podobnie jak we wszystkich ośrodkach akademickich, odbył się uroczysty apel żołnierzy Legii Akademickiej. Do zgromadzonej na placu Marszałka Piłsudskiego młodzieży, Naczelny Komendant Legii Akademickiej płk. dypl. Tomaszewski odczytał rozkaz do żołnierzy Legii i młodzieży akademickiej, zakończony okrzykiem wzniesionym na cześć Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza i wspólnym odśpiewaniem hymnu narodowego. Na zdjęciu — Naczelny Komendant Legii płk. Tomaszewski na trybunie.

AUSTRIACKIE BATALiony W RZYMIE.



Olbrymnie tłumy berlińczyków powitały w Alei pod Lipami przybyłe do stolicy Niemiec bataliony austriackie.

Międzynarodowa wystawa samochodowa w Budapeszcie



Regent Horthy w hali międzynarodowej wystawy samochodowej w Budapeszcie.

Zapalony wioślarz.



W Genewie skonstruował pewien zapalony wioślarz małą tratwę dla swego synka... w wózku. Pod deskami tratwy umieścił dwie stare części samochodowe, które utrzymują wózek na wodzie.